Nr 271. Kraków, 26 Listopada — Piątek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Teatralna L. 9; w Wiedniu p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinandst. Nr. 38. Na Francyę i Anglię w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. Ogłoszenia zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Comp. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Comp.

Kraków 25 listopada.

Gazeta Wiedeńska ma dziś przynieść oczekiwaną stale przez kraj cały nominacyę hr. Alfreda Potockiego na namiestnika cesarskiego. Mówimy „oczekiwaną“ stale; zaraz bowiem po zgonie męża, który tak chlubnie i korzystnie dla Galicyi i monarchii godność namiestniczą piastował i rządy sprawował, zwróciła się opinia powszechna ku hr. Potockiemu, wskazując go jako tego, który ową tak bolesną stratę najlepiej wynagrodzić może. Z pełnem też zaufaniem oczekiwała ciągle, że Korona wybór jej tak jednomyślnie, rzec można, wskazany, potwierdzi. I niezawiodło położone zaufanie: hr. Alfred Potocki jest dziś namiestnikiem Galicyi.

Hr. Potocki zamienia godność marszałka krajowego na godność namiestnika. Przyjmując pierwszą, dowiódł już, że urzędy krajowe uważa za równe najwyższym godnościom w monarchii, że służyć krajowi za najwyższy zaszczyt poczytuje i dla dobra jego poświęcić się zawsze gotów. Podobnie, jak jego poprzednik, stał on u steru rządu w monarchii, jako szef gabinetu. Widział też kraj w tem, i słusznie, rękojmię, że hr. Potocki znając jego warunki i potrzeby, czując jako Polak jego prawa, a będąc wtajemniczony w sprawy monarchii, które prowadził, będzie umiał pogodzić dobro kraju z interesem państwa. Drugą również wielką rękojmię upatrywała opinia wskazując hr. Potockiego na naczelnika rządu w Galicyi, że wysokie stanowisko, jakie zajmował w monarchii, i na którem zjednał był sobie poważanie nawet u przeciwników, łącznie z zaufaniem Monarchy, jakiego zawsze używał i którego ciągłe odbierał dowody, zapewnią mu ten stopień niezawisłości, jaki zdaje się być niezbędnym w trudnym zawodzie namiestnika, jeżeli sprawowane rządy w kraju koronnym mają wypaść na pomyślność kraju i monarchii.

Chwila objęcia rządów przez hr. Potockiego zdaje się więcej niż kiedy wskazywać potrzebę takiego zaufanego rzecznika wobec Korony. Autonomia nasza doznała właśnie dotkliwej ujmy w sprawie Rady szkolnej. Niechcemy przypuszczać, aby miały istnieć dalsze zamiary rządu przeciw autonomii wymierzone; ale w każdym razie widoczną było rzeczą, że znajduje ona wielu przeciwników. Lubo nowy Namiestnik przez krótki tylko czas godność marszałka krajowego piastował, miał jednak sposobność wejrzeć w najważniejsze naszej autonomii potrzeby i sprawdzić jej niedostatki, a tem samem przekonać się o niebezpieczeństwach tego istniejącego dualizmu, który teraz w jego rękach najwyższy przybiera wyraz. Tak na wewnątrz, w kraju, aby autonomię utrzymać, jak na zewnątrz, to jest w Wiedniu, aby jej bronić, potrzeba głównie miary i taktu politycznego, przymiotów, które zdają się cechować właśnie przyszłego Namiestnika. Nie przechodził on wprawdzie wszystkich stopni administracyjnej karyery, i może znajdzie w tej sferze niejakie dla rządów swoich trudności. Ale nie wątpimy, że przy dzielnej pomocy, jaką znajdzie niezawodnie w tej mierze u osób stojących przy jego boku, ów takt polityczny, o jakim mówimy, a który posiada, wpływ jaki wywierać może, chęć niezaprzeczona starania się o dobro kraju, zwalczą te przeszkody i usprawiedliwią zaufanie Monarchy i kraju.

Z ufnością przeto witamy hr. Alfreda Potockiego jako Namiestnika cesarskiego, naczelnika rządów w Galicyi i jej rzecznika przy Koronie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 24 listopada.

(R.) N. Pan dziś z rana powrócił z Gödöllö na czas krótki. Dziś także nadeszła nominacya hr. Alfreda Potockiego Namiestnikiem Galicyi. Rozumie się samo przez się, iż p. Oswald Bartmański pozostaje nadal wiceprezydentem Namiestnictwa. Nowozamianowany Namiestnik hr. Potocki jutro lub pojutrze złoży przysięgę w ręce N. Pana, a zapewne w piątek wyjedzie ztąd do kraju dla objęcia urzędu. Na którąkolwiek inną osobę byłby padł wybór N. Pana i rządu, nie wzbudziłaby z pewnością tak jednomyślnego głosu sympatyi i uznania, jako osoba nowego Namiestnika hr. Alfreda Potockiego. Niemcy, Polacy, Rusini, żydzi, wiernokonstytucyjni i niewiernokonstytucyjni, wszyscy zgadzają się na ten wybór i z zaufaniem spoglądają na osobę hr. Potockiego. Dla kraju naszego wybór tej właśnie osoby — ma niemylne znaczenie jako świadectwo niezmienionej życzliwości korony dla Galicyi.

Minister handlu p. Chlumetzky powrócił z Pesztu, dokąd był pojechał w sprawie handlowo-cłowej. Odpowiedź na interpelacyę nastąpi najprawdopodobniej w piątek. Wiadomość telegraficzna w wczorajszej wieczornej *Deutsche Ztg*, jakoby misya p. Chlumetzkiego miała się rozbić, i jakoby Węgrzy od restytucyi części dochodów z podatków niestałych czynią zawisłem swe przyzwolenie na wypowiedzenie konwencyi angielskiej, sprawiła tu ogromne wrażenie. Większa część dzienników odgraża się dziś z tego powodu Węgrom, mówiąc, że prowadzą polityką rewolwerową. Lecz wiadomość ta na szczęście nie jest prawdziwą.

Poczdam 19 kwietnia.

Zbyteczna zdaje się powtarzać, że pogłoska o ustąpieniu z władzy ks. Bismarka, puszczona znowu w obieg przez usłużne jego organa, nie ma żadnéj podstawy. Ta komedya kanclerska była tylokrotnie odegraną, że oszukać może tylko tych którzy się jéj ciągle obawiają. Liberalni narodowcy i ich sprzymierzeńcy, którzy wiedzą, że przewagę swą obecną utrzymać mogą jedynie przez kanclerza, żyją w nieustannéj agitacyi, aby nieutracili swego stanowiska przez ustąpienie księcia z godności. Słusznie obawiają się téj ewentualności, ale strach zaciemnia im sąd zupełnie, jeśli przypuszczają, że kanclerz opuści kiedykolwiek władzę „dobrowolnie.“ Gdy kanclerz wydaje rozkaz puszczenia takiéj pogłoski, jest to po prostu z jego strony wezwanie do liberałów, aby się zszeregowali i szanowali karność oraz wolę męża stanu, który prowadzi politykę niemiecką. Sama już różnica powodów którym przypisują zamiar podania się do dymisyi kanclerza i ich nieprawdopodobieństwo powinnyby dać do myślenia.

Za powód téj mniemanéj chęci ks. Bismarka usunięcia się podają już to znużenie, już też chorobę lub zagniewanie się na katolików, konserwatystów, a nawet na samych liberałów. Lecz są to zbyt błache przyczyny, aby mogły skłonić tego męża stanu do opuszczenia swego stanowiska. Wiadoma rzecz z historyi, że ministrowie nie zwykli nigdy dobrowolnie porzucać władzy. Widziano nieraz cesarzów, królów składających dobrowolnie ciężar korony, którą im nałożyło urodzenie, jak np. Karol V, Krystyna szwedzka itp. Ale ani Richelieu, ani Mazarini, ani Metternich, żaden zgoła z ministrów wszechwładnych nieopuszał wysokiego stanowiska z własnéj woli, które zdobył tylą usiłowaniami i tak wytrwałą pracą. Charakter ks. Bismarka niedozwala przypuszczać podobnego kroku zniechęcenia.

Zresztą w obecnem położeniu niewiadomo jakby się państwo niemieckie mogło obejść bez ks. Bismarka, trzebaby zmienić całą konstytucyę i całą wewnętrzną i zewnętrzną politykę cesarstwa. Konstytucyę skrojono bowiem, że tak się wyrażę na miarę kanclerza, kto inny na jego miejscu nie mógłby przywdziać téj sukni, a raczéj żelaznéj zbroi niezmienionych z gruntu ustaw. Przy dzisiejszéj organizacyi władz cesarstwa ks. Bismark stał się niezbędnym.

Ktoby mógł zastąpić kanclerza? Nazwiska jakie podają dzienniki są czczemi i bezzasadnemi konjunkturami, nie znoszącemi bliższego rozbioru.

Hr. Manteuffel posiada odpowiednie zdolności, ale jego nominacya nie zadowolniłaby nikogo. Sam zaś w tych warunkach nie chciałby przyjąć władzy. Potępia on walkę religijną, lecz z drugiéj strony zanadto jest protestantem *orthodox*, aby mógł wymierzyć sprawiedliwość kościołowi katolickiemu. Nie zgadzał on się na anneksye i całą politykę rewolucyjną, na jakiéj oparto jedność niemiecką, lecz nieodrobiłby dokonanych faktów i zaborów, bo im zawdzięcza swoją sławę wojskową i rangę jenerała. Miałby przeciw sobie wszystkich liberałów, nie mając za sobą konserwatystów. Osobiście nie stoi on o odgrywanie roli politycznéj, oświadczył to swoim przyjaciołom politycznym; a co jeszcze ważniejsza, żona jego jest tego samego zdania. Hrabina Manteuffel, córka jenerała Witzleben, ministra i ulubieńca króla Fryderyka Wilhelma I jest bardzo rozumną kobietą. Hr. Manteuffel zawdzięcza swéj żonie wiele w swéj świetnéj karyerze, jaką przebył. W r. 1866 stanął on w przeciwieństwie z ks. Bismarkiem, a doznawszy od niego porażki usunął się do życia prywatnego i zamieszkał w małem miasteczku Naumburg o skromnéj pensyi. Pani Manteuffel wstrzymywała odtąd męża od mięszania się do wszelkich zabiegów politycznych, w oczekiwaniu powrotu łaski cesarskiéj. Wpływ rozumnéj i energicznéj żony jest bardzo przeważny jak twierdzą na umysł i postanowienia jenerała. I ockolwiek dzienniki mówią, pewną jest rzeczą, że p. Manteuffel trzyma się zdala od spraw politycznych i zabiegów swego dawnego stronnictwa i że tego stanowiska nie myśli zmienić.

Mówią także, jako o dostatecznie znanym następcy kanclerza, o księciu Hohenlohem, ambasadorze niemieckim w Paryżu. Ci co tak mówią dowodzą, że nie znają osób. Zdolności posła nie odpowiadają stanowisku naczelnika rządu, może wystarczają do roli ambasadora, działającego według instrukcyi ks. Bismarka. Kanclerz wybiera na wysokich dostojników, posłów, gubernatorów prowincyi nie tyle według zdolności osobistych i biegłości w sprawach, ile według uległości jego woli, lub według względów na zyskanie poparcia. Oburzywszy przeciw sobie arystokracyę i konserwatystów w polityce wewnętrznej, stara on się przyciągnąć kilka wielkich rodzin ponętą wysokich stanowisk i godności. Do ministeryum szuka on tylko uległych wykonawców powołując ich z podrzędnych szczebli; ale na ambasadorów i innych dostojników wybiera wielkich panów, ufny, że w ten sposób zyska sobie ich rodziny i ich popleczników, a rachuba ta nie zawodzi go. Kanclerz uwzględnia tu upodobanie cesarza otaczania się starą szlachtą, i łatwo uległby podejrzeniom przeciw kierunkowi polityki, gdyby na dworze zabrakło wielkich imion, a wysokie stanowiska zostały powierzone ludziom nowym.

Takim powodom przypisać jedynie należy wysłanie ks. Hohenlohego na poselstwo do Paryża, podobnie jak te względy skłoniły do nominacyi hr. Hatzfeldta posłem w Madrycie, hr. Münstera w Londynie, księcia Reuss w Petersburgu, hr. Arnima naczelnym prezydentem w Wrocławiu, a hr. Eulenburga w Hanowerze i t. d.

Zdarza się to także, że ks. Bismark nie waha się mianować wysokimi dygnitarzami swoich przeciwników politycznych, jeśli sądzi, że ich w ten sposób przeciągnąć zdoła do swego obozu lub uczynić nieszkodliwymi. I nie można odmówić wielkiej znajomości ludzi i wielkiej przebiegłości kanclerzowi pod tym względem. Zyskał on sobie w ten sposób księcia panującego Stolberg Wernigerode w skutku amnestyi Hanoweru, mianując tego bliskiego krewnego króla Jerzego naczelnym prezydentem hanowerskim. Obecnie książe Stolberg Wernigerode jest prezesem izby panów. Przejednał sobie a przynajmniej rozdwoił sławną rodzinę Arnimów mianując, zaraz po uwięzieniu dawnego ambasadora, jego szwagra hr. Arnim-Boitzenburga naczelnym prezydentem Szląska. Inną zdobyczą jest nawrócony dawny nieprzyjaciel Prus hr. Bray, dziś poseł bawarski w Wiedniu, a niegdyś prezes gabinetu bawarskiego i naczelnik opozycyi konserwatywnej w Monachium. Hr. Bray uchodzi za zwolennika cesarstwa, odkąd jego syn został przyjęty do służby dyplomatycznej z obietnicą spiesznego awansu.

Po tem co powiedziano powyżej, łatwo teraz zrozumieć ten dziwny na pierwszy rzut oka fakt, że najbliższe otoczenie cesarza składa się z osób, których nieprzyjaźń do ks. Bismarka jest od dawna znaną i nie ulega wątpliwości. Takiemi są najpierw p. Manteuffel, następnie dwaj adjutanci cesarscy ks. Antoni Radziwiłł i hr. Lehndorff i minister domu cesarskiego hr. Schleinitz. Osoby te byłyby oddawna już usunięte, gdyby cesarz nie stawiał pewnej granicy wszechwładzy kanclerza, zwłaszcza co do swojego otoczenia. Kanclerz musi też oszczędzać czasem swoich otwartych przeciwników, którychby skruszył, gdyby ich nie osłaniała łaska cesarska.

W kołach parlamentarnych oczekują z niecierpliwością rozpraw nad zmianą kodeksu karnego. Kanclerz żadnego w tej sprawie nie przypuszcza ustępstwa. Liberały zaczynają już mówić, że dla takiej bagateli nie należy narażać się. Postępowcy stawią opozycyę bardzo silną, lecz daremną. Rząd będzie dowodził faktami, że społeczność jest zagrożoną, że zbrodnie się mnożą, że trzeba działać. Lecz właśnie chodzi o to, jak działać przeciw szerzeniu się zbrodni. Nigdy bowiem najsurowszy kodeks karny nieuratował zepsutego społeczeństwa. Szkoła i wychowanie poprawiają obyczaje, a nie kryminały, a właśnie szkołom odjęto charakter moralny i religijny.

Projekt do ustawy dla całego cesarstwa zakazujący procesyj, po długim namyśle nie będzie już przedłożonym na tegorocznej sesyi.

Zajmują się tu bardzo historyą 309 milionów marków funduszu inwalidów, których użyto na zakupienie akcyj kolei żelaznych; akcye te zaś obecnie spadły tak dalece, że ich już pozbyć się nie można. Zaraz po wojnie bankierowie związani przyjaźnią z niektórymi urzędnikami, nastręczyli się z owemi wątpliwemi akcyami, na których państwo i fundusz inwalidów straci olbrzymie sumy. Giełda jest w ciągłym spadku. Wszędzie mowa o nowych bankructwach i likwidacyach.

Minister sprawiedliwości Leonhardt sprzeciwia się przypuszczeniu sądów przysięgłych do spraw prasowych, jakkolwiek one istnieją w południowych Niemczech. Północni Niemcy bardzo się tem smucą. W ogóle na wszystkich punktach znać zwrot konserwatywny, i zaczynają już krzyczeć, że reakcya.

Oburzenie w owej sprawie funduszu inwalidów wzmaga się. Zarzucają głośno roztrwonienie miliardów i funduszów państwowych. Cóż, kiedy po za pp. Bambergerem, Oppenheimem, Miguelem i Strousbergiem stał p. Wagner szczycący się bezwzględnem zaufaniem kanclerza. Dla tego w rozprawach okazuje się pewna ogledność wyrażeń.

Ciekawym do zapisania jest fakt, że w chwili kiedy zamierzają obostrzyć kryminalistykę, zdarzyły się świeżo wypadki w Ploetzensee samobójstwa i waryacyi w skutek złego obchodzenia się z więźniami.

Madryt 18 listopada.

Dziennik umiarkowany pod nazwą: *Le Vabellen Nacional* mówi pod względem bezużyteczności usiłowań pojednania — co przewidywali wszyscy, nie karmiący się iluzyami:

„Dzieło p. Canovasa już ukończone, a lojalne przestrogi nie wystarczyły, aby powstrzymać zgubny wpływ jego zarozumienia i ambicyi. Pod szychem pokrywającym bożka, nie widać teraz prostej gliny. Sam wyraz polityki p. Canovasa wywołuje śmiech. P. Canovas, którego talent przyćmiony jest szaloną ambicyą, nie widzi śmieszności, jaką jego zebrania, jego herbaty polityczne, rzucają na stronnictwo, które chciał utworzyć. Nie ma innego końca dającego się urzeczywistnić, jak wybrać między porządkiem a rewolucyą, między konstytucyą 1845 a 1869“.

La Correspondencia, organ półurzędowy wszystkich ministerstw przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, która jako taki, otrzymuje natchnienia od wszystkich ministrów, tak odpowiada na to:

„Upoważnieni jesteśmy oświadczyć, że p. Canovas del Castillo, usunąwszy się całkowicie od spraw politycznych od dni kilku, pod każdym względem zupełnie obcym jest kombinacyom ministeryalnym, w których figuruje jego nazwisko. Jeżeli p. Canovas nie może zapewnić tryumfu polityce, jaką uważa za użyteczną dla króla, dla ojczyzny i instytucyj parlamentarnych, nie będzie on zapewne mięszał się w jakimbądź stopniu do kierunku spraw publicznych, i poprzestanie na roli prostego widza wypadków, zrzekłszy się wszelkiej odpowiedzialności osobistej. Co się tyczy powrotu swego do władzy p. Canovas dostatecznie wykazał, jak mało sobie tego życzy, chyba gdyby mógł służyć ojczyznie i królowi z zupełną swobodą działania“.

Dziś p. Canovas cofa się i zdaje się żałować, że za daleko poszedł w powyższej nocie dziennika *La Correspondencia.* Stronnicy jego usiłują osłabić skutek tej noty pozornem uniewinnianiem. Lecz pozostanie zawsze czarne na białem, świadcząc, że zły humor niepowetowanie za daleko zaprowadził p. Canovasa. Być może, że się ogłosi umiarkowanym, gdy się stronnictwa na nowo ugrupują po bezowocnej próbie pojednania.

Minął już 16 b. m., a nie ukazał się jeszcze dekret zwołania wyborców w *Gazeta officiele.* Ministerstwo obecne żyje tylko odraczaniem. Ma ono masę pozorów aby usprawiedliwić odroczenie, a najważniejszym z nich jest wysłanie sił zbrojnych na północ, co spowoduje potrzebę obecności tamże króla. Rząd zresztą nie wynalazł jeszcze formuły, czyli modły postępowania przy dyskusyi nad reformą konstytucyjną.

Mniemają obecnie, że zamiast dwóch wielkich stronnictw legalnych, mających za punkt wyjścia konstytucyę 1837 r., będzie ich trzy, tj.: umiarkowani, dawna unia liberalna zreorganizowana i konstytucyoniści. Co do mnie sądzę, że rozdrabnianie się pójdzie jeszcze dalej.

Zresztą jest zasadą w Hiszpanii, że wszelkie plany i projekta złe czy dobre, zawsze zwichnięte lub spaczone zostają wypadkami. Na każdego męża politycznego, na każde stronnictwo przychodzi kolej. Przed dwoma tygodniami był Zorilla odosobniony i opuszczony w swych projektach politycznych. Przed tygodniem frakcya radykalistów, będąca pod przewodnictwem p. Berengera, wahała się iść za polityką Sagasty, nawet po obiedzie politycznym u marszałka Serrana. P. Berenger i jego przyjaciele na pół tylko byli zdecydowani. Ks. de la Torre ze swej strony czuwa nad dążnościami p. Sagasty, mimo uprzejmości i pochlebstw, jakie mu tenże wyraził w swej mowie na wielkiem zebraniu, gdzie marszałka Serrano ogłosił głową stronnictwa. Dziś trzej ci ludzie: Serrano, Sagasta i Berenger pracują nad zjednoczeniem z Zorillą, to jest nad fuzyą między konkonstytucyonistami i republikanami. Jest to istny spisek, którego ukrytym celem byłoby utworzenie rzeczypospolitej z dyrektoryatem. Jednakże przyjaciele Sagasty są podzieleni pod względem kwestyi wyborczej. Część ich jest za abstencyą, lecz ci co mają nadzieję być wybranymi, sprzeciwiają się temu.

Jeżeli somacya, która pojutrze wchodzi w ży-

Część literacko-artystyczna.

ŻYWIOŁ EKONOMICZNY
w wychowaniu publicznem.

IV.

Idea szkoły polskiej.

W Polsce idea chrześciańska nie miała w przyjęciu swem i utwierdzeniu tych co na Zachodzie, mianowicie w Niemczech, trudności. Przeciwnie znalazła ona nad Wisłą, jak i w całej Słowiańszczyźnie, przyjazny oddźwięk w sercach ludów i grunt, jakby w jej oczekiwaniu dla siebie przygotowany. Jakoż według świadectw ówczesnych kronikarzy, bałwochwalstwo słowiańskie miało coś chrześciańskiego. Była to łagodność charakteru Słowian, wyrobiona wśrod wiekowych zatrudnień około rolnictwa pod łagodniejszem podniebiem. A znamienitą zaletą ówczesnej społeczności polskiej była nadto zupełna nieznajomość płodzącego niewolę feudalizmu, który dopiero później organizm jej toczył. Ówczesna Polska wychowała sobie też tak dzielne rycerstwo, iż podobnego mu, prócz w epoce wypraw krzyżowych nigdzie nie widziano. Obrona wiary była szczerem jej hasłem i czelnym ideałem, nietylko w wewnętrznych kraju stosunkach, lecz i z zagranicą, a polegające na niej wychowanie sprawiało, że królów jej na rozjemców sporów sąsiednich wzywano i cały naród wysoko poważano. Przychylała mu też pomyślności *Alma Mater* krakowska, co jak jej założyciele pragnęli, wydawać z siebie miała ludzi nauką i cnotą znamienitych. Tak więc dawna Polska, wierna swym ideałom, spełniła w sprawiedliwym rozkładzie prac społecznych wspaniałe swe posłannictwo, a wolna od pęt feudalizmu, nie znała ona owych niebezpieczeństw, jakie na nieoględne społeczeństwa sprowadzać zwykło zwichnięcie równowagi obowiązków obywatelskich: idealnych i realnych.

Atoli rycerstwo polskie, powstałe niemal równocześnie z chrześciaństwem, przejęło z czasem pierwiastek feudalności giermańskiej i poczęło za jego sprawą odbiegać od właściwych zadań swoich. Zapomniało ono naprzód o braci swej kmieciach, co szeregi jego w epoce Chrobrego najliczniej zasilili, tworząc z nich oddzielną, niższą a woli swej poddaną klasę ludzi. Działo się to skutkiem coraz wyraźniejszego nadużywania praw ekonomicznych, które w końcu bezprodukcyjną robociznę i przytwierdzenie kmiecia do roli sprowadziło. W tem zwichnięciu równowagi w pracy, a przez nie także praw i obowiązków obywatelskich, rozwiewały się zwolna ideały chrześciańskiego narodu. Stosunek pańszczyzniany sprowadził nań powszechną prawie niemoc a w końcu ogólny upadek dobrobytu krajowego. Cóż nam wtedy pomódz miała ta szkoła idei, co już pierwotną płodność swoją zatraciła, gubiąc się tylko w bezowocnej scholastyce. Wysychały zatem źródła owej rzetelnej oświaty, co dawniej przyrodzone narodu zalety do wielkich czynów sposobić umiała. Upadała coraz głębiej ta spaniała szkoła, co naród silnym, wielkim i sławnym w dziejach czyniła. Zboczenie myśli narodu; co w zniewadze praw ekonomicznych początkiem swym tkwiła, miało wywrzeć na Polskę zemstę niesłychaną. Twarda myśl feudalizmu, podkopawszy zdrowie społecznego jej ustroju, tak ją w rdzeniu jej organizmu stoczyła, iż zanim się stosowną reformą wychowania i nawracającą do pierwotnych stosunków ekonomii konstytucyą (3 maja) obaczyła, już chytrość sąsiadów o byt ją przyprawiła. Największe wysilenia patryotów nie zdołały już ocalić schorzałego ciała Rzeczypospolitej, które spłodzony wadliwością ekonomii ustrój polityczny żywotności pozbawił.

Oto okropny w swych skutkach przykład zniewagi ustawy niezłomnej!

Cóż przeciw potędze jej loiki pomogły fanatyczne okrzyki za Rzeczpospolitą, gdy w oczach mniemanych Katonów konała? A czyż nauki jej nie powtarzają się i dzisiaj? Oto jedno z tych mocarstw, co do rozbioru Polski najskwapliwiej rękę przyłożyło, jakkolwiek najbardziej oddalone od ideałów wiary, którą obłudnie wyznawało, przestrzegając atoli troskliwie zasad ekonomii, do takiej z ich pomocą dźwigło się potęgi, iż upokorzyło wielki naród, co długo na drogach cywilizacyi zwykł był stawać przodem. Potężna niegdyś, lecz za odstąpieniem Boga strupieszała Francya upadła pod przewagą broni pruskiej, którą potomek niemieckiego Zakonu w szkole ekonomii społecznej z dawna na nią kował. Aliści to samo zwycięzkie mocarstwo, pozbawione steru idei chrześciańskiej, doznaje znów w swem zaślepieniu koniecznej ztąd pomsty. Jakoż przebrawszy miarę w zdobytych na Francyi łupach i do niewłaściwego z nich pośliznąwszy się użytku, patrzy ono już na skutki swej nienasyconej chciwości. Blask wydartych miliardów zaćmił wzrok rozkoszujących się ich widokiem zwycięzców. Skarby, co jedynem były ich bożyszczem, podnoszą tylko niechrześciańską ich pychę, prą je do gwałtów z każdym dniem jawniejszych i obnażają ich brzydotę wobec Europy, a nadto na całej przestrzeni panowania pruskiego podnoszą się głośne skargi na coraz jawniejszy zastój prac ekonomicznych. Prusy tracą wobec narodów i rządów dawny urok państwa rządnego, a wewnątrz rdzewieją już narzędzia ich dotychczasowej wielkości.

Oto znów jawna konieczność utrzymywania i pielęgnowania zgody realiów z ideałami ludzkości.

Polska na chwałę swoją i z instynktu ratowania się najpotężniejszą ideą, mimo dawniejszych zdrożności i płynących dziś na nią pokus t. zw. zachodniego postępu, stoi wytrwale przy wierze przodków, upatrując w niej najsilniejszą społeczności spójnię i najdzielniejszą podźwignienia się rękojmię. Trawi ją jednak tradycya złych nałogów i dziedziczonych przesądów, z wadliwości rozdziału prac ekonomicznych. Trudno jej przeto nawrócić na drogi, na których poraz wtóry ma ona dorabiać się dóbr owych, jakie już posiadała a lekkomyślnie straciła. Trudno jej, niezbyt dawno w dziejach wielkiej i sławnej, stać się napowrót małą i drobiazgową. Trudno jej z owych wyżyn, na jakie się wiekową pracę ducha swego wzniosła, zstąpić na ów poziom robót powszednich, które w widokach odbudowania pogwałconego jej prawa, dziś znowu stały się koniecznym tegoż warunkiem. Trudno jej mianowicie imać się tysiącznych szczegółów na całym obszarze zaniedbanego organizmu pracy, czyli mozolnego dźwigania upadłego rolnictwa, poniewieranych rękodzieł i wzgardzonego kupiectwa. Ale czyż bez pielęgnowania tychże zdoła ona zbliżyć się do swego ideału? Czyż bez uznania wartości dóbr niższych, zdoła ona podnieść się do posiadania wyższych?

Jeżeli więc skrzętność ekonomiczna staje w pierwszym rzędzie obowiązków wszelakiej społeczności, to dla narodu polskiego, jako na tem polu jawnie zacofanego, jest ona obowiązkiem najpilniejszym. Jeżeli wyżsi ideą lecz niżsi środkami, sprostać mamy wpływom przeciwnym, czerpiącym siły swoje w pielęgnowaniu praw ekonomii i podsycanych niemi źródłach zamożności, toć idealność nasza całą moc ducha swojego skierować ma ku wydźwignieniu się z naszej materyalnej niemocy. A nastąpić to może przez zastosowaną stopniowo do potrzeb naszych samorodną oświatę, któraby przedewszystkiem głowy ludu naszego rozwidniała i pracę rąk jego do organizmu prac ogółu nawięzywać go uczyła.

Kiedy z końcem wieku zeszłego wraz z krajem wszystko nam odebrać zamierzono, nie zdołano nam wydrzeć dobra jedynego, tj. tego, bez którego dla innych nie ma bezpieczeństwa — ile że to ono wszelkich innych najwyższym jest sternikiem. — Nie zdołano zatamować u nas prądu oświecania się w duchu potrzeb własnych. Mimo nawet srogiego pod tym względem prześladowania, mimo przeciwnych usiłowań zakładów wychowania publicznego w widokach naszego wynarodowienia, literatura nasza zakwitła na szerokim obszarze wiedzy, a w poezyi wzbiła ona się do niewidzianej przedtem wysokości. Tchnęła ona rzewnym żalem nad upadłą ojczyzną i podnio-

cie, nie zdoła uwolnić Katalonii od Karlistów, jeżeli siły liberalne nie mogą być wszystkie skoncentrowane na północy pod dowództwem Króla; jeżeli słowem wojna karlistowska rychło nie ukończy się za pomocą posiłków, sprzysiężenia antidynastyczne otwartą będą miały drogę i niebawem wybuchnie trzecia wojna domowa, a Hiszpania popadnie w najzupełniejszą anarchię. Jeżeli przeciwnie wojna karlistowska rychło i energicznie stłumioną zostanie, rok zwycięstwa zostawi zwycięzcy czas i dostateczną siłę, aby przywrócić stan moralny i może trwały.

W sprawie apostaty X. **Suszczyńskiego** z M'gilna czytamy w berlińskiej korespondencyi *Köln. Ztg* co następuje:

„Sprawa proboszcza Suszczyńskiego, który, jak wiadomo, ożenił się, nie zrzekając się swojej prebendy, wstąpiła w nowe stadyum. Udał się on do ministerstwa stanu o opiekę co do praw swoich, gdyż dozór kościelny zaprzecza mu prawa pobierania dochodów, administrator dyecezyalny p. Nollau zaś (administrator z ramienia rządowego. *Red. Czasu*) uważa go za uprawnionego do pobierania dochodów. Na duchownego starokatolickiego nie jest on przez biskupa Reinkensa formalnie przyjęty, ani też, jak słychać, nie starał się o to; ale przystąpił do stowarzyszenia starokatolików w Królewcu. Biskup Reinkens na odnośne zapytanie (niewątpliwie ze strony rządu pruskiego *Red. C.*) oświadczył, że wedle uchwał synodu odbytego w Bonn nie jest dozwolono, aby duchowny żonaty sprawował funkcye duszpasterstwa w gminie starokatolickiej. Rządowi przeto wypadnie teraz rozpatrzyć się w sprawie, czy §. 3 ustawy z d. 4 lipca, która przy przejściu na starokatolicyzm poręcza prebendę, mógłby znaleźć tu zastosowanie, gdyż wymieniony Suszczyński bez wątpienia należy do społeczności starokatolickiej. Ale niema dla rządu potrzeby, aby się w to zapuszczał. Rząd nie może odbierać prebend z powodu ożenienia; władzy duchownej zaś, któraby takie posiadała prawo, niema w archidyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiej. Ale choćby tam nawet był arcybiskup lub prawowity wikaryusz kapitulny, nie miałby on nad Suszczyńskim po jego przejściu do społeczności starokatolickiej żadnej jurysdykcyi, gdyż od chwili przejścia ulega on jurysdykcyi biskupa Reinkensa. O ile przeto chodzi o pobieranie dochodów ulegających egzekuzyi administracyjnej (dziesięciny i t. p.), wypadnie pewnie z dzisiejszego położenia prawnego, aby mu je oddano; co do ściągania zaś dzierżawy i t. p. (z gruntów plebańskich. *Red. Cz.*) służy mu jak każdemu innemu prawo skargi cywilnej, gdyż prawowitego posiadania zaprzeczyć mu nie można. Najciekawszą byłaby rzecz wtedy, gdyby Suszczyński dalej sprawował funkcye duchowne, do czego formalnie dopóty służy mu prawo, dopóki nie będzie mu stanowczo odjęta prebenda. Zresztą kto sądzi, że na własną rękę wolno mu znosić bezżeństwo, powinienby posiadać także tyle odwagi, aby, jeśli chce pozostać duchownym, starał się o pozyskanie ludu dla swych idei, zamiast obierać drogę dogodniejszą".

Tyle korespondent. Treść listu tego należy uważać za treść odpowiedzi rządu pruskiego na podanie Suszczyńskiego. Rząd znalazł się wobec tego podania widocznie w położeniu nader kłopotliwem. Z jednej strony wypadek podobny nie jest przewidziany ustawą o prawach „starokatolików", a uchwały synodu „starokatolickiego" wręcz nawet nieprzychylne są Suszczyńskiemu; z drugiej strony rząd chciałby koniecznie poprzeć apostatę. Wybrał więc drogę pośrednią: co do tej części dochodów, która zawisła od egzekucyi władz rządowych, rząd zapewnia mu pomoc, t. j. nękanie parafian mogilnickich egzekucyami; co do stałych zaś dochodów z kasy kościelnej, z fundacyj i gruntów, wskazuje mu rząd drogę procesu cywilnego. Nie zapuszczając się w zbijanie wszystkich w powyższej korespondencyi mylnych zapatrywań czy też świadomych sofizmatów, dodamy to tylko, że w procesie cywilnym Suszczyński nic uzyskać nie może, gdyż ustawa o prawach „starokatolików" czyni pobieranie prebend przez kapłana, który przeszedł na „starokatolicyzm", zawisłem od istnienia gminy „starokatolickiej". I gdyby można było przyznać Suszczyńskiemu jakiekolwiek z tego tytułu prawo, byłby to rząd uczynił sam przez się, bez wskazywania mu drogi sądowej. To też wskazówka ta znaczy tylko tyle: my pomódz nie możemy, spróbuj szczęścia na innej drodze.

Wiedeń 24 listopada. Wydział budżetowy ostatnich dni przeszłego tygodnia rozbierał budżet ministerstwa rolnictwa. Dążność do oszczędności, którą się tego roku cała komisya przejęła, doszła przy rozbiorze tego ministerstwa do ostateczności. Sprawozdawca p. **Skene** zmniejszał niemal do połowy preliminowanej sumy pozycye i to takie, które na cele niewątpliwie produkcyjne dla rolnictwa służyć mają. Posłowie polscy, mianowicie p. **Dunajewski**, kilkakrotnie głos zabierali; powstała jakby walka między reprezentacyą prowincyj przemysłowych z jednej, a rolniczych z drugiej strony, istna federacya na polu finansowem. Rezultat był przynajmniej ten, że przyjęto wnioski pośrednie między żądaniami ministra, a wnioskami referenta. P. **Smarzewski** zdawał sprawę z działu domen, sprawozdanie jak wszystko z pod pióra tego posła, jasne i gruntowne; wnioski też jego pomimo opozycyi niektórych posłów, wszystkie przyjęto; ale też różnice między jego wnioskami a wymaganiami rządu tak były uzasadnione, że nareszcie i przeciwnicy, jak np. Wolffrum oddali mu słuszność.

Dnia 23 zdawał sprawę p. **Dunajewski** z działu „sól". Po ukończeniu sprawozdania i uchwaleniu wniosków referenta, zapytał p. Dunajewski zastępcę ministra: dla czego nie stara się rząd o urządzenie warzelni w Bochni, i o zniżenie ceny t. zw. soli zielonej, jako też tak zwanych minucyj, które to gatunki soli marnieją, gdyż nikt ich po cenie zwykłej nie kupi. Zastępca ministra odpowiedział, że warzelni nie może urządzić dla braku wody i drogości materyału opałowego. Co do soli zielonej i minucyj, rząd węgierski sprzeciwia się temu z obawy, że zniżona cena tych ostatnich dwóch gatunków spowoduje ich wywóz do Węgier ze szkodą tamtejszego skarbu.

Zresztą rząd zajmuje się jeszcze tą sprawą i dla tego tej odpowiedzi nie należy uważać za stanowczą. Poczem p. Dunajewski zwracał uwagę rządu na liczne prośby zanoszone przez górników z Wieliczki co do ich płacy, prowizyi i zaliczenia służby wojskowej do służby górniczej. Zastępca rządu odpowiedział, że płaca przed kilku laty została ustanowioną zgodnie z wnioskami krajowej Dyrekcyi Skarbu, która oświadczyła, że uwzględniła przy tym wymiarze stosunki i ceny krajowe. Co do policzenia lat służby wojskowej, to wprawdzie ustawa nie przyznaje tego prawa górnikom, ale w pojedynczych wypadkach minister według sprawiedliwości i słuszności, przedstawia prośby górników zasłużonych monarsze do uwzględnienia w drodze łaski.

Dnia 23go bm. referował p. **Rodler** dział ministerstwa wyznań. Przy wydatkach funduszu religijnego wniósł, aby kwoty przeznaczone na klasztory mianowicie t. z. Mendykantów (dla Galicyi 20,000 zł.) przenieść do rubryki wydatków nadzwyczajnych z powodu, że już przeszłego roku Izba uchwaliła, aby rząd zbadał prawne tytuły tych wydatków, a gdzie się okaże brak takiej podstawy należy wykreślić sumę właściwą z budżetu, zwłaszcza, że klasztory nietrudniące się szkołą, lub pieczą dusz, są dla celów państwa, albo zbyteczne, albo szkodliwe! Minister wyznań bronił tej pozycyi wskazując na obowiązki przyjęte przez państwo lub monarchów dawniejszych i wykazywał, iż są liczne na podstawie prawa prywatnego oparte tytuły. Również bronił Namiestnictw, których wykazy w tym przedmiocie mianowicie wykaz Namiestnictwa galicyjskiego referent uważał za zupełnie niedostateczny. P. **Dunajewski** zwracał uwagę komisyi, że klasztory galicyjskie pochodzą z czasów przedrozbiorowych, że polscy fundatorowie uposażali je i to zwykle bardzo hojnie; przypomniał referentowi inkameracyą majątków klasztornych za Józefa II zkąd oczywisty obowiązek płacenia przynajmniej tych skromnych kwot, które przecież nie odpowiadają bynajmniej wartości zajętego majątku. Jeżeli zaś zachodzi jaka wątpliwość, to wypada zapytać właściwe klasztory, ale nie tak ni z tego ni z owego przerzucać wypłaty przez 100 lat, przez wszystkie rządy uiszczane, do extraordinarium, co oczywiście wskazuje chęć wykreślenia przy najbliższym budżecie. P. Dunajewskiego poparli bardzo energicznie, bar. **Kellersperg** były namiestnik w Czechach i p. Lienbacher, ale naprożno; większość uchwaliła według wniosków referenta. Powtórzyć tu wypada, cośmy w przeszłym roku pisali: niech klasztory swych praw pilnują, dowody przedkładają, na nic się nie przyda narzekanie po szkodzie.

Przy rubryce „fundusz religijny Krakowski" zabrał głos p. **Dunajewski** i przypomniał Ministrowi sprawę ustalenia Biskupstwa krakowskiego wskazując, że dotychczas przez rząd przytoczony powód odroczenia, t. j. układy z rządem rosyjskim, nie istnieje, gdyż te są ukończone, a i tak sprawa się nie posuwa, wskazał na związek tej sprawy z organizacyą fakultetu teologicznego, a raczej pomnożenia katedr na tym wydziale, który dotąd oczekuje na próżno zastosowania nawet ustawy o płacach profesorów. Podniósł nareszcie p. Dunajewski potrzebę przywrócenia do dawnego stanu pałacu Biskupiego, opowiadając, iż to bynajmniej nie przynosi zaszczytu rządowi, że ten pałac jest jedynym budynkiem nie odbudowanym po pożarze z r. 1850 a gdyby naówczas był rząd, jak mu tylekroć razy doradzano, gmach ten wyrestaurował, już by się dotąd i koszta były wróciły. Minister przyrzekł przyspieszenie pierwszych dwóch, spraw dodając, że zażądał już opinii i wniosków ostatecznych Namiestnictwa. Co do pałacu oświadczył Minister, iż według zdania władz krajowych budynek ten jest za wielki, może więc wypadnie część oddzielić i tym sposobem ułatwić restauracyę reszty. W ciągu bieżącego tygodnia Komisya budżetowa prawdopodobnie ukończy swoje czynności.

— Kredyty dodatkowe, które minister skarbu wniósł w Izbie deputowanych do budżetu na rok 1876, przedstawiają się w następujących cyfrach: Ministerstwo spraw wewnętrznych 74,700 zł.; ministerstwo oświaty 431,443 zł.; ministerstwo skarbu 38,900 zł.; ministerstwo handlu 14,800 zł.; ministerstwo rolnictwa 30,520 zł.; ministerstwo sprawiedliwości 83,627 zł.; kwota na koszta spraw wspólnych 877,503 zł. Na wydatek ten w łącznéj kwocie 1,551,493 zł. jest pokrycie 17,600 zł. w ministerstwie oświaty.

— *Presse* donosi dziś o zajściu w wydziale budżetowym między p. Kellerspergiem, a przewodniczącym wydziału p. Herbstem. Pierwszy uczynił zarzut drugiemu, iż jako przewodniczący nie powinien brać udziału w obradach, gdyż to sprzeciwia się regulaminowi; jeżeli chce należeć do dyskusyi powinien ustąpić przewodnictwa swemu zastępcy. Dr Herbst odpowiedział na to, że nie ma takiego przepisu w regulaminie. Zresztą przyjmując przewodnictwo zastrzegł sobie, iż każdéj chwili będzie mógł przemawiać, i od tego nie odstąpi, chyba że wydział innego jest zdania. a wtenczas gotów jest ustąpić z krzesła przewodniczącego. Bar. Kellersperg odrzekł na to, że jeżeli regulamin nie zna tego przepisu, to przecież zwyczajem jest, że przewodniczący nie bierze udziału w rozprawach i wśród takich okoliczności więcéj w wydziale przemawiać nie będzie. Na tem skończyło się całe zajście.

— Wydział Izby panów, któremu przydzielono ustawę o majoracie hr. Józefa Baworowskiego uchwalił wnieść w Izbie zezwolenie na założenie tego majoratu.

— W skutek najwyższego zarządzenia rozpoczyna się żałoba dworska po arcyksięciu Franciszku, księciu Modeny, we środę 24go b. m. i noszoną będzie przez dni 14 na przemian, a to w pierwszych ośmiu dniach — od 24go listopada do 1go grudnia — żałoba głęboka, a w ostatnich sześciu dniach — od 2go do 7go grudnia — żałoba mniejsza.

— Porządek dzienny posiedzenia (150) Izby deputowanych, które się odbędzie w piątek 26go b. m. jest następujący: Pierwszy odczyt wniosku dep. Koppa o rozwodach; dalszy ciąg obrad szczegółowych nad ustawą stemplową, drugi odczyt dep. Furtmüllera o zgarnianiu śniegu na drogach rządowych; drugi odczyt wniosku dep. Dra Rydzowskiego o lichwie; sprawozdania o petycyach.

Rosya.

Komunikat rządowy w *Journal de St. Pétersbourg*, stanowiący komentarz do znanego już artykułu *Gońca urzędowego*, brzmi jak następuje:

Można było przewidzieć, że komunikat w *Wiener Abendpost* (podany przez nas w Nrze 259. *Red. Czasu)* niechybnie wywoła wrażenie w wysokim stopniu uspokajające, jakie obiecywano sobie w kołach rządowych w Wiedniu; i zresztą jednej tylko rzeczy dziwić się trzeba, a mianowicie, że wobec tak szczerze pokojowych zamiarów, jakie ożywiają wszystkie bez wyjątku wielkie mocarstwa w Europie, tudzież mimo kilkakrotnego wygłaszania tych dążności pokojowych tak przez najznamienitszych mężów politycznych, jak przez najpoważniejsze dzienniki, nieusprawiedliwione obawy jednych i chciwe zysku wyrachowania innych mogą jeszcze wobec teraźniejszych okoliczności czynić koniecznemi oświadczenia tak kategoryczne jak te, które są zamieszczone w *Wiener Abendpost* z d. 10 listopada i w naszym *Gońcu urzędowym* z dnia dzisiejszego (16 listopada). I co do wyrachowań spekulacyjnych, depesza przesłana z Wiednia do *Kölnische Ztg* dnia 12 listopada pozwala po prostu się dopatrzyć, że wysłano ją w celu stłumienia w pierwszych zarodkach podobnych insynuacyj, które głównie wywołały komunikat w *Wiener Abendpost.* Sądzimy, że trzeba nam powtórzyć ten telegram pisma nadreńskiego, zawierający między innemi rozmaite szczegóły, które, jak się zdaje, z dobrego wypłynęły źródła, a w każdym razie zasługują na wspomnienie. Oto brzmienie telegramu:

Co się tyczy źródła komunikatu uspokajającego, ogłoszonego przedwczoraj w *Wiener Abendpost*, trzeba zwrócić uwagę, że brzmienie jego przesłano telegraficznie z kancelaryi hr. Andrassego w Budzie do ministerstwa austryackiego, które natychmiast nakazało go ogłosić. Ustęp mówiący o spekulantach giełdowych dotknął, jak się zdaje, szczególniej pewnych panów. Cesarz przybył wczoraj do Wiednia wraz z hr. Andrassym; monarcha i minister zabawią jednak w stolicy bardzo krótko. Cesarz przyjmował posła tureckiego Raszyda paszę, który doniósł o swem odwołaniu, na posłuchaniu, na którem JCMość z wielkim przyciskiem wynurzał żywe pragnienie, aby Sułtanowi powiodło się wrócić państwu swemu pokój i warunki pomyślnego rozwoju. Zapewniają, że hr. Andrassy był bardzo oburzony rozszerzaniem pogłosek zatrważających i że minister spraw zagranicznych nie podziela nawet skrupułów, którym dać wyraz uczuł się zniewolonym p. Disraeli w mowie swej na uczcie u lordmajora. Hr. Andrassy oświadczył, że tak teraz jak poprzednio żywi niezachwiane przekonanie, iż nietylko zgodzie trzech mocarstw, lecz i pokojowi wogóle nie zagraża żadne zgoła niebezpieczeństwo.

Co tutaj doniesiono do *Köln. Ztg*, zdaje się nam zasługiwać na uwagę i na wiarę tem więcej, ile że własne informacye nasze stawiają nas w tem położeniu, iż możemy je stwierdzić i uzupełnić. *Nomina sunt odiosa*, ale nie widzimy zaiste przyczyny, dla czegobyśmy powstrzymywać się mieli od jaśniejszego niż w *Wiener Abendpost* i w rosyjskim *Gońcu urzędowym* zaznaczenia, że podstawą wszystkich alarmów rozpuszczanych w dniach ostatnich jest jedynie spekulacya giełdowa. Dziś jak zawsze istnieją na głównych targowiskach europejskich koterye spekulujące na zwyżkę lub na zniżkę.

Raz występuje jedna z nich, każąc roznosić pogłoskę, że p. Gladstone przyjął funkcye ministra finansów tureckich, aby nazajutrz przekonać się, że fantastyczna wiadomość ta osiągła cel pożądany, t. j. chwilową zwyżkę papierów tureckich. Poczem druga koterya bierze swój odwet. A jej środki są liczniejsze i lepiej zastósowane, gdyż leży to w naturze ludzkiej, że skłonniejsza powodować się złemi wrażeniami; nie można zaś zataić sobie, że sprawy tureckie więcej się nadają do wywołania złych wrażeń niż pocieszających.

P. Disraeli rzekł nazajutrz na uczcie u lordamajora, że niespokój spowodowany sprawami wschodniemi odżył na nowo z powodu *irady* z d. 6 października, t. j. od czasu częściowego bankructwa skarbu otomańskiego. To prawda. Nie jakoby ludzie poważni choćby na chwilę tylko uwierzyli byli pogłoskom, które przedstawiały to lub owo państwo jako gotowe do ujęcia się krzywdy swoich poddanych, sprawionej im owym krokiem; lecz krok ten zaznaczał pewien stan inercyi i omdlenia w rządzie otomańskim, na co niepodobna było zamykać oczu. A ponieważ powiedziano, że należy zapobiedz zawaleniu się tego gmachu, więc pesymiści mieli sprawę łatwą i odtąd zdawali się być panami sytuacyi.

Rządy zbyt często znajdują się w stanie bezbronnym wobec tej roboty podziemnej, która w celach zyskowych i chwilowych podkopuje zaufanie. Cesarz niemiecki może oświadczać w mowie tronowej na zagajenie parlamentu i w przemówieniu swem do marszałków parlamentu, że zachowanie pokoju nigdy nie było lepiej poręczone jak dziś; pisma urzędowe mogą powtarzać, że zgoda mocarstw jest najzupełniejsza, i umysły uczciwe mogą sobie mówić, że zgoda ta znaczy pokój a nie może znaczyć nic innego; — ale są dążności poziome, które pragną, aby zaufanie się nie odradzało, i nie zawahają się one przed żadnym środkiem, aby niem zachwiać.

Nam organom prasy pozostaje przeto przedsiębrać odtąd obławę na rozsiewaczy wiadomości fałszywych, stawiać ich pod pręgierz opinii publicznej, jeśli będzie potrzeba. Mamy pod ręką listy i mamy wiadomość o faktach, któreby nam pozwalały dziś już rozpocząć wykonywanie podobnych „egzekucyj". Ale ograniczymy się na razie na tej dla panów spekulantów wskazówce. Niech się oddają swojemu działaniu w ciemności, jak to umieją — to do nich należy. Niech starają się obniżać wartość walorów, które nabywać myślą, aby je sprzedawać później z zyskiem — to ich rzemiosło. Niech inni jeszcze, którzy w tej chwili mają na sercu szczególniej agitacyę protekcyonistowską, starają się utrzymać przemysł europejski w stanie bezwładności, w jakim obecnie się znajduje, a to w nadziei osiągnięcia w ten sposób celów swoich i zniewolenia ciał ustawodawczych do uchwalenia ceł prohibicyjnych, jeszcze to zrozumiemy. Ale i tym i owym powiemy: wasze manewry mogą doprowadzić do chwilowych rezultatów w ciemnej sferze, w której odważacie się je wyprawiać; ale w przyszłości w niwecz one się obrócą. Rozbiją się one o niewzruszoną skałę, której mianem zgoda trzech mocarstw północnych i jednomyślne pragnienie utrzymania pokoju europejskiego. Rozbiją się one o zupełną świadomość rządów, jaką posiadają co do trwałych interesów swych narodów, ściśle zjednoczone w uznawaniu konieczności rozwijania i utrwalania stosunków ekonomicznych i niedopuszczania, by poświęcano je poziomym pretensyom, które przywdziewają maskę szowinizmu.

Te manewry egoistyczne niezdolne zatrzymać rządów w opiekuńczej działalności ich na rzecz rozwoju pomyślności krajów swych; tak samo nie zdolne są sprawić tego owe strachy udawane, ilekroć chodzi o osiągnięcie ważnych i rzeczywistych reform w Turcyi; nie powstrzymają one rządów w usiłowaniach wynalezienia w zgodzie z Wysoką Portą najlepszych sposobów na wykonanie tych reform, aby w ten sposób dojść do tego, by niezałatwiona nigdy sprawa zamieszek na Wschodzie znalazła na drodze pokojowej i dzięki bezinteresowności wszystkich owo załatwienie, które jej się należy i któreby pozwalało liczyć na stan rzeczy trwały i zadowalający.

Turcya.

Na widowni powstania hercegowińskiego zapowiada *Polit. Corresp.* ważne w niedalekiej przyszłości wypadki, jeśli niepogoda nie stanie na przeszkodzie. Turcy myślą w 12,000 żołnierza ruszyć na odsiecz Gorańskowi, małej twierdzy, którą powstańcy oblegają i strasznie jej dokuczają. Gdyby odsiecz Gorańska udać się miała, Turcy ruszyliby na obóz powstańczy w Zubczy, aby go rozbić. Tymczasem załoga turecka w Gorańsku w liczbie dwóch batalionów już układa się z powstańcami o kapitulacyę, pragnąc wydać twierdzę w ręce powstańców pod warunkiem swobodnego wyjścia z warowni. Warunek ten odrzucili powstańcy, aby nie przysparzać nieprzyjacielowi sił przeciwko sobie; żądają zupełnej kapitulacyi na łaskę. Wiedząc atoli o gromadzeniu się wojsk tureckich, przygotowują się odpowiednio i zebrali się w liczbie co najmniej 9000 ludzi, licząc nadto na znaczne posiłki. Jawną bowiem ma to być tajemnicą, że 6000 Czarnogórców z 12 działami górskiemi zebrało się na polach Grahowa, czekając pierwszej sposobności, by wziąć udział w bitwie przeciw Turkom. Zanim przyjdzie do walnej bitwy, powstańcy pragną jeszcze podbić sobie jedyny w obwodzie Zubczyńskim zameczek turecki Grab, ku czemu wysłali tam oddział pod dowództwem Łuki Petkowicza. Pod kierownictwem Francuza Barbiera rozpoczęli tam prace minierskie, używając dynamitu, którym szafują bez obrachowania.

O powstaniu bośniackiem, które w czasie ostatnim zaledwie wegetowało, donosi również *Polit. Corresp.*, że liczni emisaryusze, którzy uwijają się po Bośni (czy nie rosyjscy? *Red.*), starają się mimo niesprzyjającej pory nadać powstaniu nowe życie. W tym celu sprowadzili znamienitszych Bośniaków na naradę do Trobaru w pobliżu Derwaru. O obradach tego zebrania nic *Polit. Corr.* nie donosi, natomiast znajdujemy w piśmie tem szereg wiadomości o stoczonych już w Bośni drobnych potyczkach. Występują tam jako dowódzcy Ilija Bilbija i Spiro Spandir, którzy połączywszy się z Usielaczem myślą rozpocząć swe operacye na Grahowem polu.

W kołach tureckich krąży wieść, że w Carogrodzie niezadowoleni są z generałów tureckich, którzy dotychczas dowodzili w Bośni i Hercegowinie i noszą się z zamiarem wysłania Husseina Avniego paszy na naczelnego wodza przeciw powstaniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 listopada. Jutro na obchód śmierci Adama Mickiewicza odprawionem będzie w kościele katedralnym na Wawelu o godz 11ej przed południem nabożeństwo żałobne.

— Jutro, jak donieśliśmy, odbędzie się w sali hotelu Saskiego wieczór literacko-muzykalny na obchód śmierci Mickiewicza; podobnyż wieczór obchodzą we Lwowie w sali ratuszowej.

— Dla uczczenia rocznicy śmierci Mickiewicza przedstawionemi będą w sobotę w tutejszym teatrze: *Konfederaci Barscy.* W roli Ojca Marka wystąpi p. Bolesław **Ładnowki**.

— Wczoraj na posiedzeniu pełnem Komitetu Ochron dla małych dzieci, odbytem w mieszkaniu p. Heleny Szlachtowskiej, Zastępczyni Opiekunki głównej Ochron, obraną została jednomyślnie hr. Helena **Małachowska** Opiekunką główną Ochron dla małych dzieci w Krakowie, na miejsce zgasłej tego roku w czerwcu hr. Cecylii Małachowskiej.

— W niedzielę podczas sumy X. kanonik Golian obszedł z tacą kościół N. Panny Maryi, wezwawszy poprzednio na kazaniu obecnych do składki dla ubogich, zostających pod opieką męskich konferencyj Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo. Składka przyniosła 63 złr. 49 centów. Ze skarbonki zaś przeznaczonej przez administratora kościoła dla ubogich tegoż Towarzystwa, otrzymano 23 złr. po większej części z datków centowych.

— Dziś rano mieliśmy pierwszy przymrozek na 3° R.

— Opera lwowska doznaje w Krakowie wielkiego powodzenia, na jakie też zasługuje. Na dzisiejsze przedstawienie „Fausta" Gounoda, bilety już na parę dni wprzódy były rozprzedane. Dla zamiejscowych osób, któreby się chciały zawczasu zaopatrzyć w bilety, nadmieniamy, że z kolei program opery tej obejmuje jeszcze pięć tylko przedstawień, a mianowicie: w niedzielę 28go „Halka;" we wtorek 30go „Faust" po raz drugi; we czwartek 2go grudnia „Halka" po raz drugi; w sobotę 4go grudnia „Robert Djabeł;" we wtorek 7go grudnia „Ernani." Prawdopodobnie odegraną będzie jedna komiczna opera, a mianowicie Rossiniego „Cyrulik Sewilski" we czwartek 9go grudnia, jeśli po ten czas pozostanie jeszcze we Lwowie widowisko „Podróż na około ziemi," które w tamecznym teatrze ściąga ciągle widzów.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od p. J. Spitzera tłok pieczęci polskiej, od pp. Herza i Stanisława Górskiego monety, od hr. Konstantego Przezdzieckiego facsimile wileńskie W. Reindhardta drzeworytów z druków Fiolowskich.

---

sła do idełu jej miłość. W zmienionych wszelako stosunkach, straciwszy wpływ na szkołę, nie mogła ona wiele dla swego ideału uczynić. Albowiem z upadkiem kraju upadła niemniej podźwigniona za sprawą Komisyi edukacyjnej szkoła polska, co w zmienionych stosunkach nowe idei polskiej wytykała tory. Pojmując całą grozę położenia i rozpatrując się w przyczynach, które ją sprowadziły, Komisya nieutrudzona i nieprzebrana w pomysłach, uznała w swej przenikliwości, iż bez poruszenia wszelkich moralnych i materyalnych sprężyn, naród upadającej ojczyzny ocalić nie zdoła. Krzepiąc zatem dawną szkołę idealną, postanowiła ona niemniej wskrzesić i realną, którą u nas za pierwszych Piastów staranniej niż gdziekolwiek indziej pielęgnowano a za ostatniego z nich w Wiślicy na długo ubezpieczono. W uznaniu jej zacności i politycznego znaczenia, zbudowała jej komisya, wyprzedzając pod tym względem oświecony Zachód, ochronne przybytki w t. zw. szkołach parafialnych, w których elementarny wykład rolnictwa, rzemiosł i kupiectwa obok przedmiotów natury idealnej pomieściła. Gdy kraj upadł, zasady Komisyi z wyjątkiem Krzemieńca, gdzie im Czacki chwilowy przytułek zapewnił, szły coraz bardziej w niepamięć. Tylko rząd pruski, co zawsze skrzętniej od innych zasad ekonomii przestrzegał, za sprawą radcy Klewitza, przejął zasady Komisyi, z pomocą których, swoim pielęgnując je sposobem, dorobił on się dzisiejszej politycznej przewagi. Po takiem doświadczeniu uznała i Austrya potrzebę pogodzenia szkoły z życiem, zaczem rzecz tę w lecie zeszłego roku (1874) niemniej konferencyi nauczycieli ludowych naszej dzielnicy rozpoznać zlecono. — W ten sposób zagajony przez komisyę zwrot szkoły początkowej stosować się mającej do praktycznych zawodów ludu, po wiekowej przez Prusy i Rakusy wędrówce, nawrócił ku Galicyi. Idealna szkoła polska, w skierowanej ku realnym potrzebom szkole początkowej, ma znowu mieć zabezpieczone środki zbawienniejszego działania.

Zazwyczaj postęp rozwijającej się swobodnie przemysłowości wywołuje potrzebę zakładów naukowych, w celu tem rychlejszego nałożenia do niej dzielności rąk młodszych. U nas przeciwnie szkoła służyć nam ma na drogach do bytu lepszego. Nie ma atoli w tem nic przeciwnego zasadom ekonomii. Jak bowiem dowiedzioną jest rzeczą, że dobrobyt rodzi potrzebę coraz to wyższej oświaty, tak również doświadczoną jest prawdą, że oświata w przyrodzonym ku dobrobytowi oddźwięku, wskazuje mu nietylko rękojmie zachowania dóbr zdobytych, ale także sposoby produkcyjnego tychże pomnażania. Rękojmia to zaś w stosunkach naszych jedyna, a tem pewniejsza, że ją z rąk tego Monarchy posiadamy, co niemniej o pokrzepieniu naszej idei pomyślał. Zaczem w oddanej nam w autonomiczny zarząd szkole początkowej i średniej w prawnej onejże pełni używać jej możem.

V.

Skrzętność robotnika zachodniego a zniechęcenie polskiego.

Kiedy pogwałcane nieoględnie ustawy ekonomiczne warunki zdrowia społeczności polskiej coraz bardziej nadwątlały, poszanowanie ich na Zachodzie wywalczało sobie dla nich szerokie pole i coraz głębsze uznanie. Praca rąk, co w spuściźnie pojęć pogańskich była długo i w mniemaniu społeczeństw chrześciańskich, zwłaszcza feudalnych, udziałem ludzi podlejszych, podniosła tam swe obrażone oblicze. Rękodzielnik francuski, angielski i niemiecki, który w politycznym ustroju państw swoich stanowił jedno z wielkich ogniw ciężkiego łańcucha feudalnej niewoli, gdy już ucisk do żywego dojmować mu począł, uczuł gorycz pogwałconej w tem sprawiedliwości i postanowił domagać się poszanowania praw swoich. Ciemięztwo rolnika i rękodzielnika, przechodząc tam miarę znośności szukało ulgi w zbrojnych ruchach Wat-Tylerowskich, żakeryi i mailotynów, niemniej w wojnach chłopskich. A jakkolwiek ruchy te pokonane i srogo ukarane zostały, nie zdołano przecie stłumić rozbudzonej niemi samodzielności myśli, która się w kierunku doskonalenia wyrobów kształciła i bezpiecznego dla nich odbytu w przemyśle kupieckim szukać nie przestawała. Dążność ta we Francyi dała początek t. zw. **stanowi trzeciemu**, w Niemczech **średniemu**, które w walce o należne sobie prawa krajom swoim dobrobytu przysparzały. Niemiecki mianowicie przemysłowiec, spojrzawszy w oczy rozbójniczemu rycerstwu, dał początek t. zw. **Hanzie**, stowarzyszeniu kupieckiemu, co z małych w XIII wieku zawiązków, wzbiło się w ostatnich wiekach średnich do poważnej na suszy i i morzu potęgi. Wpływ jej dosięgał niemniej celniejszych miast polskich: Gdańska, Torunia, Krakowa. Trwało to jednak zbyt krótko i dogadzało przeważnie tylko niemieckiemu handlowi. Bo też w krajach berłu polskiemu podległych nie rozchodziło się wcale o bezpieczeństwo przemysłu. Polska bowiem, jakkolwiek zarażona feudalizmem giermańskim, co t. zw. **prawo pięści** był wypielęgnował, nie znała prawie wrogiego przemysłowi rozbójniczego rycerstwa. W Polsce, mimo głośnego jej nierządu, według świadectw samychże cudzoziemców, większe było bezpieczeństwo wszelakiej własności, aniżeli w którymkolwiek z tak zwanych cywilizowanych społeczeństw Zachodu.

Złe atoli, które Polskę trapiło, było nierównie gorszem i niebezpieczniejszem od owego tamtych zbójeckiego rzemiosła. Kiedy bowiem książęta niemieccy w zawiści o bogactwa Hanzy, toż w uznawaniu pożytków z kwitnącego przemysłu, takowy w rzetelniejszą poczęli brać opiekę, Polska nieoględnemi ustawami swemi zatracała coraz bardziej te jego podniety, któremi warunkuje się swoboda pracy a przeto i samodzielność krajowego przemysłu. Kiedy więc tenże skutkiem wyzwolonej pracy i doznawanej opieki na Zachodzie się wzmagał, upadała w Polsce coraz głębiej owa samorodna skrzętność przemysłowa, co niegdyś w tak wysokiem u jej ludu bywała poszanowaniu, iż prostemu rolnikowi i kołodziejowi do tronu pomogła, a której opieka ostatniemu z Piastów imie Wielkiego zjednała. Kiedy zaś skutkiem trzydziestoletniej wojny, pragnienie pokoju w Niemczech stało się ogólnem, co obudzonemu tamże przemysłowi wielkie przyniosło korzyści, Polska, skutkiem nieprzezorności stanu rządzącego, podała już pracę w pogardę, zatykając swawolnie owe żywe źródła, co jej przedtem nieprzestannie dobrobytem biły.

Prócz tego zachodziła między pracującą ludnością obu krajów tu jeszcze rdzenna różnica, iż Niemcowi, pomnemu feudalnej niewoli, uśmiechał się podniecający go do wysileń widok swobód nowych, kiedy kmiecia polskiego, niemocnego przeboleć utraconej rzeczowej i osobistej wolności, śród wzmagającego się ucisku, opanowało zwątpienie i wszelkie z niem łączące się złe nałogi. Lud niemiecki krzepił się zatem do coraz bardziej produkcyjnej pracy, lud polski popadał w coraz większą ospałość, gnuśność, niedbalstwo, rozpacz, pijaństwo!

Czemuż ucisk ludu naszego, zawoła dzisiaj niejeden patryota, nie był w Polsce równie wielki jak na Zachodzie? Już podobnie jak Francuzi, Anglicy i Niemcy używalibyśmy owoców wyzwolonej pracy! Ale nie uprzedzajmy wyroków opatrzności! Wejdźmy raczej w samych siebie i dochódźmy, ażali w nieszczęsnem dziedzictwie ułomności naszych nie chowamy jeszcze owych zawodowych narzędzi, co stanowczo kroki nasze ku podjęciu upadłego organizmu prac wspólnych tamować nie przestają? Gdy zaś tak jest w istocie to winy przodków naszych jeszcze nie zgładzone. Przystąpmyż przeto rączo do ich umorzenia, zbrojąc się w owe zasoby oświaty, któreby nas przedewszystkiem wymierzone przez obcych na byt nasz zamachy w całej owych grozie rozpoznać a nastepnie skutecznie oddalać uczyły.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— W depozycie policyjnym złożony został skórzany opasek z chustką i pieniędzmi w ilości przeszło 20 złr., które Sebastyan Kruk, trębacz 6-ej kompanii 40-go pułku piechoty, znalazł onegdaj na Błoniu podczas ćwiczeń wojskowych.

— Zuchwalstwo oprawców przechodzi wszelką miarę. Dziś rano bowiem Józef Stanik uderzył stryczkiem kobietę, która się dopominała o psa swego schwytanego i powalił ją na ziemię. Policya aresztowała go.

— Jakób Gawęda wyrobnik, położywszy się dzisiejszej nocy na piecu cegielni „na Krajewskiem“ na Kazimierzu, zasnął i mocno się poparzył. Oddano go do szpitala św. Łazarza.

— **Z Sądeckiego** 22 listopada.

W sprawie przebudowania dróg gminnych w powiecie naszym, wobec kończącej się budowy kolei Leluchowsko-Tarnowskiej za najważniejszą komunikacyę uznanych, łączących kilkadziesiąt gmin i obszarów dworskich z powiatów Sądeckiego i Grybowskiego, między rzekami Dunajcem i Białą położonych, dążących w najbliższym kierunku do dworców kolei Bobowa, Grybów i Nowy Sącz, wykończa Wydział powiatowy sądecki w dalszym ciągu robót w roku zeszłym dokonanych, w kierunku Zbyszyce, Bobowa, Grybów, drugi most na górskich potokach, podlug planu i kosztorysu przez inżyniera powiatowego sporządzonych. Za pomocą udzielonej subwencyi z funduszów krajowych i wyrabiania corocznie całkowitej prestacyi miejscowych gmin, spodziewać się możemy, iż w ciągu kilku lat tak ważna kwestya przebudowania dróg gminnych u nas dokonaną będzie.

W odwrotnym stosunku rzecz się ma w powiecie Grybowskim, przez który w dalszym ciągu droga gm. od Zbyszyc do Bobowy i Grybowa zdąża. Albowiem pomimo uznania niezbędnej potrzeby stałego uregulowania powyższej komunikacyi, pisma starostwa z dnia 9 września 1867 r. L. 2824 i z 3go lipca 1867 r., nadto zapewnienia tej samej władzy z d. 16 maja 1874 L. 1197 w odpowiedzi na przedstawienie wniesione w tej mierze do Namiestnictwa, oznajmiające, iż Starostwo w Grybowie zarządziło co potrzeba, by drogi gminne i mosty bezzwłocznie były do dobrego stanu doprowadzone; w końcu pisma z dnia 30 października r. z. L. 4499, w którem Starostwo nalega na Wydział powiatowy w Grybowie, aby w ciągu zimy 1874/5 przeprowadził wywłaszczenie gruntów i budowę dróg z całą energią z wiosną r. b. rozpoczęto, jest niezbitym faktem, że nie tylko w roku zeszłym, lecz i w bieżącym nic nie zrobiono w powyższym kierunku, oprócz dwóch mostków na potoku w Korzenny, zupełnie bez żadnych fundamentów postawionych, do których nawet dojazdowej drogi należycie nie wykonano. Wogóle w tym powiecie niema śladu jakichbądź robót na drogach gminnych za pomocą prestacyi lub innemi środkami.

Od granicy Sądecko-Grybowskiego powiatu, od Korzenny do rzeki Białej w Wojnarowy, niewielkim nakładem dałaby się tu droga gminna wykonać, w równi i przy dostatnim materyale twardym, w łożysku potoku znajdującym się. Najważniejszy przedmiot wypada na rzece Białej, t. j. most 40 do 50 sążni długi, powyżej karczmy nad samą rzeką stojącej, a koszt jego, według zdania zdolnego inżyniera, nie powinienby przenosić 4 do 5000 złr.

Różne klęski elementarne, jakiemi powiat Grybowski również jak Sądecki w r. b. dotkniętym jest, przedstawiają dostateczny powód do wyjednania subwencyi na budowę mostu na Białej w Wydziale krajowym lub w sejmie, celem dostarczenia zarobku ubogiej ludności, nie mającej już dziś ni zboża do wyżywienia, ni do zasiewu wiosennego, ni paszy dla inwentarza własnego. Rok bieżący bowiem zagraża u nas ludności więcej głodem niż r. 1873, w którym Sejm przyszedł w pomoc krajowi głodową pożyczką.

Mamy przeto nadzieję, iż władze krajowe zwrócą zawczasu uwagę na powyższe dane dla zaradzenia grożącemu złemu.

— W Doroszowie małym w powiecie Żółkiewskim okradziono cerkiew i zabrano 30 złr. gotówki, korale wartości 110 złr. i papiery wartości 590 złr., które złodziej porzucił potem na polu.

— We Lwowie zaprowadzono dozór nad listonoszami. Jeden z urzędników pocztowych do tej służby przeznaczony chodzi po mieście, aby tu i owdzie sprawdzić, czy list dostawiony został i o jakim czasie. Jest on zaś obecnym przy rozdawaniu listów listonoszom i niepostrzeżenie zapisuje sobie pewną ich liczbę i adresy, aby następnie przekonać się o wręczaniu listów w porę.

— Prawdą jest, że w Galicyi wschodniej sprzedają chłopi bydło i konie za bezcen z braku paszy, a spekulanci wywożą mięso bydlęce do Wiednia, a konie zabijają tylko dla skóry. W powiecie Złoczowskim musiano użyć pomocy żandarmeryi, aby konie zabite i odarte ze skóry zakopywano, gdyż leżą porzucone w polu.

— Książę biskup wrocławski X. Dr Förster skończył wczoraj 76-ty rok życia. Choroba, o której niedawno donosiliśmy, zupełnie już go opuściła.

— Władze pruskie rozporządziły, aby „starokatolikom“ w miasteczku Sobótce pod Wrocławiem wolno było używać kościoła Św. Anny wspólnie z katolikami.

— W lokalu wiedeńskim „Orpheum“ spadł gimnastyk jeden, bujając na trapezie, i musiano go mocno potłuczonego ze złamanemi żebrami odwieść do szpitala. O rozwieszeniu sieci pod trapezami nie pomyślano, bo sieć taka pozbawiłaby publiczność silnych wzruszeń za każdym karkołomnym rzutem skoczka.

— W Konstantynopolu dało się uczuć w nocy 22go b. m. silne trzęsienie ziemi.

Teatr. Opera polska ze Lwowa. Dziś we czwartek dnia 25 listopada trzecie przedstawienie: *Faust*, wielka opera w 5 aktach, muzyka Gounoda. W akcie 2gim odtańczą walc panny A. Maywood, i E. Bonn.— Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 24 listopada pochmurno, po południu i wieczorem śnieg; termometr + od 1·0 spadł na — 2·4 R. Barometr idzie w górę; dnia 25 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 329·66, termometru — 2·8 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 26 listopada: Śgo Piotra z Aleksandryi biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 21 listopada.

Na drodze uregulowania kwestyi naszych kolei żelaznych i ujęcia ich w system nowy, który wszelako w mglistych dopiero zarysach spostrzedz się daje, zrobiono w ubiegłym tygodniu kilka kroków [illegible] ministerstwo handlu do zawarcia z Radą zawiadowczą kolei Lwowsko-Czerniowieckiej układu tyczącego się nabycia przez Towarzystwo tejże kolei Albrechtsbahnu oraz budującej się przez rząd linii z Tarnowa do Leluchowa jako dwóch sieci będących teraz do dyspozycyi państwa. Pierwszą t. j. b. kolej Arcyks. Albrechta nabywa Towarzystwo kolei Czerniowieckiej za 19,179,400 złr. w obligacyach gwarantowanych i wydać się mających w zamian za wszystkie dawne tejże kolei papiery, które w miarę postępu jej likwidacyi będą wycofane z kursu; przytem układ zapewnia nabywającemu Towarzystwu prawo pierwszeństwa dla koncesyi linii ze Stryja do Beskidu w kierunku Munkaczu, która, jak wiadomo, była już dawno projektowana, lecz przez Albrechtsbahn wykonaną być nie mogła.

Cena szacunkowa linii Tarnów-Leluchow wynosi 16 milionów, które w akcyach *al pari* mających gwarantowany dochód roczny 816,000 złr., w czem już rachuje się kwota amortyzacyjna, Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej zapłacić obowiązanem jest rządowi. Oprócz tego rzeczone Towarzystwo otrzymuje pierwszeństwo dla koncesyi na linię z Zagórza do Chyrowa, ustawą z 1873 r. przewidzianą, oraz na linie ze Lwowa do Tomaszowa i z Czerniowic do Nowosielicy. W końcu przewidziane jest kontraktem nabycie przez Towarzystwo kolei Dniestrzańskiej, o której kupno rząd jeszcze prowadzi układy z kuratorem posiadaczy obligacyj pierwszeństwa; zapewniają, że cena przez rząd temuż ofiarowana, wynosi $2^1/_{10}$ miliona złr.; gdy zaś z tej sumy należy potrącić 150,000 złr. dłużnych Anglobankowi, i gdy same obligacye reprezentują kapitał nominalny 7,200,000 złr., więc rzecz prosta, że akcyonaryuszom ani szeląg się nie dostanie, a *facit* całego założenia i żywota kolei Dniestrzańskiej jest strata kapitału dziesięciu milionów złr.

Ma się rozumieć, że te wszystkie układy potrzebują jeszcze zatwierdzenia przez Zebrania ogólne akcyonaryuszów Towarzystw w kombinacyę rządową wchodzących i następnie parlamentu, oraz sankcyi monarszej. Gdy to wszystko nastąpi, kolej Czerniowiecka, która zapewne przyjmie inną nazwę, powiększy się najprzód o 43 mil (a mianowicie o 24 mil b. kolei Albrechta, 19 mil linii Tarnów-Leluchów i 14 mil kolei Dniestrzańskiej), a kapitał towarzyski urośnie o $37^1/_2$ milionów złr., z czego 16 milionów w akcyach, reszta zaś w obligacyach. Czy nowe Towarzystwo będzie miało nadwyżkę nad dochód gwarantowany, dopiero przyszłość pokaże. Po wybudowaniu reszty linij układem objętych, długość zbiorowa dodatkowej sieci wyniesie około 10,2 mil, do czego dodawszy 76 mil dawnych, kolej Czerniowiecka stanie się jedną z największych kolei austryackich.

Kiedy w kwestyi połączenia kolei Albrechta i Dniestrzańskiej z Czerniowiecką rząd występuje niejako w roli bezinteresownego wprawdzie pośrednika i nie waha się w jednym wypadku dać słabe wyobrażenie o gwarancyi państwowej, a w drugim nabywać za 2 miliony złr. czternastomilową kolej, choć niegwarantowaną, lecz przez rząd koncesyonowaną i na zasadzie projektów przez rząd zatwierdzonych przywołaną do życia — stanęła w Bazylei na neutralnem terytoryum szwajcarskim, między reprezentantem rządu włoskiego a zacnym opiekunem Südbahnu przedwstępna umowa, zawierająca warunki, pod któremi tenże rząd nabywa linie kolei Południowej w granicach włoskich położone. Suma szacunkowa, na którą strony się zgodziły, dotąd nie wiadoma, i słychać tylko, że Towarzystwo Südbahnu ma dostać za akcye i obligacye rentę włoską (kurs tego papieru nieprzeniósł jeszcze nigdy 72 za sto), który kapitał wszelako będzie winkulowany, i tylko dochód stronom interesowanym wypłacany zostanie. Które są te strony interesowane? Co się tyczy talentu w nabywaniu kolei żelaznych. rząd włoski pewno nie ustępuje w niczem naszemu; gdy zaś, jak wiadomo, długi Südbahnu są w stosunku do kapitału akcyjnego ogromne, w najlepszym razie będą mogły zaledwie ceną szacunkową być pokryte, i przeto akcyonaryusze sieci włoskiej na każdy wypadek wyjdą z gołemi rękami. Jakiż więc los czeka austryackich?

Podział sieci jest naturalnym wynikiem umowy bazylejskiej. Nabywając część na swojem terytoryum położoną, rząd włoski zrywa raz na zawsze z Towarzystwem kolei Południowej, z jej Verwaltungsrathem i opiekunami, — i zwala cały ten złowrogi ciężar na barki austryackich akcyonaryuszów.

Nie wiadomo jeszcze, jaki klucz przyjęto w Bazylei dla taksowania każdej sieci z osobna; lecz rzecz prosta, że stósownie do tego nastąpi rozkład kapitału i długów, a kiedy rząd włoski i tak nas uprzedził, to zapewne pokrzywdzić się nie dał, i według wszelkiego prawdopodobieństwa ogromna stosunkowo część długu pozostanie na sieci austryackiej [illegible] akcyonaryuszów [illegible] się umieją, [illegible] akcye Süd[illegible] [illegible]reńskich, [illegible] nigdy mieć [illegible] najmniejszej wartości.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 12go do 18go listopada:

	1875 r.	1874 r.
	złr. 152,105 c. 79	złr. 200,850 c. 38

Dochód od 1go stycznia do 11go listopada:

	złr. 8,452,389 c. 46	złr. 10,333,399 c. 23

Ogółem dochód:	1875 r.	1874 r.
	złr. 8,604,495 c. 25	złr. 10,534,249 c. 61

Przyjechali do Krakowa od 21 do 22go listopada.

HOTEL SASKI: Józef Baum wł. d. z Galicyi Stanisław Bieliński z Galicyi, Ozajstowicz z Galicyi, Ludwik Żyliński inżynier z Warszawy, Eugeniusz Podhorodyński wł. d. z Warszawy, Antoni Tarnowski ob. z Warszawy, Józef Komarnicki inżynier z Rzeszowa; Marya Grabiańska obyw. z Kongresówki, Adolf Sterner budowniczy z Czech, Julian Sternberg ob. z Kongresówki, Michał Poleski z Kongresówki, J. Kronhelm ob. ze Szwajcaryi, Arnold Natański z Wiednia, Antoni Ganther właś. dóbr z Galicyi, Witold Skarzyński z Poznania, Michał Zakrzyński właś. dóbr z Kongresówki, Stefan hr. Potocki wł. d. z Kościelnik, Dr E. Łobaczewski z Przemyśla, Józef hr. Męciński wł. d. z Kobierzyna, Ludomir Cieński wł. d. z Galicyi, Fr. Jasiński właś. dóbr z Galicyi, Marya Lamba z Odessy, Edw. Żagórski z Kongresówki, Adolf i Jan Dobrzyńscy z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Zofia Rogacka z Galicyi, Karol Mikuliński ze Lwowa, Karol Schleishert z Iserlohn, Adolf Neumann z Warszawy, Maurycy Ressel kupiec z Reichenbergu, Józef Brass obyw. z Wiednia, Piotr Withner ob. z Bytomia, B. Max z Peszta, B. Winter kupiec z Ostrawy, S. Mart major 41 pułku z Wiednia, Józef Bobies ob. z Węgier, Marya Knetlaicht z familią z Rosyi, Juliusz Schlesinger ob. z Wiednia, Karol Kalvas z Okocimia, T. Wolff z Haidy, Edward Schlosser z Prus, Emil Hütter z Wiednia, D. Moskat z Wrocławia, P. Edelstein z Tarnowa, Em. Francos z Berna, Fr. Schafarik ob. z Wiednia, H. Doberschinsky z Wrocławia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Maksymilian Zdulski z Rejowic, Aleksandra Jabłońska z córką z Warszawy, Stanisław Sławikowski z żoną właś. dóbr z Jastrzębia, Jan Łęczyński z Przemyśla, Marceli Orembski z Warszawy, Apolonia Sztok z Trzebini, Z. Długołęcki z Kijowa, A. Helender z Radomyśla, F. Pietrzycki z Radomyśla, M. Junko z Żółkwi, J. Delavaux ob. z Kongresówki, Ign. Mioduszewski ob. z Łańcuta, Maksymilian Dzięgielewski z Ochodzy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 23 listopada. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego toczyły się dalej rozprawy nad ustawą wyborczą w trzecim rozbiorze. Artykuł 2gi został uchwalony. Na zapytanie Picarda odpowiedział Buffet o kandydaturach urzędowych, że nie ma nic dodać do tego, co już powiedział w tym przedmiocie, ani też nic ująć. Wyraża tylko zdziwienie, że mówcy nie przytoczyli zdania Thiersa, na którem on się opiera. Gambetta nadmienia, iż Thiers chciał wybierać burmistrzów z łona rad gminnych, a przez to kandydatury urzędowe straciłyby najważniejszy środek działania. Buffet odczytuje dotyczące ustępy mów Thiersa i Juliusza Simona mianych w ciele prawodawczem, w których Thiers przyznawał rządowi prawo naznaczania kandydatów. Juliusz Simon odpowiada; że zawsze jeszcze jest tego samego zdania, jest to jednak zapatrywanie się jego osobiste, którego lewica nie podziela. Tolain ze skrajnéj lewicy uderza bardzo natarczywie na gabinet i obwinia go o popieranie kandydatów nienawidzących Republiki a stawianie republikanom przeszkód. Dufaure przerywa mu i oświadcza, że słowa jego obrażają go i cały gabinet. Tolain odpowiada, że sobie zapisuje to dla pamięci. Poczem Izba przyjęła artykuł 3ci i na tem posiedzenie zamknięto.

Rzym 23 listopada. Poseł hr. Robilant wrócił dziś wieczór do Wiednia. Pogłoski podawane w dziennikach prowincyonalnych o zmianach w gabinecie są zupełnie zmyślone.

Madryt 23 listopada. Na radzie ministrów zastanawiano się nad planem kampanii na północy i pochwalono zdanie Martineza Campos.

Haga 23 listopada. Rząd przedłożył Izbie rozmaite projekta ustaw finansowych, w których wnosi: Podwyższenie podatku od spirytusu na 4 złh. od hektolitra, zaprowadzenie podatku od tytoniu po 22 złh. od 100 kilogramów z równoczesnem zniesieniem cła od wprowadzanego tytoniu; zniesienie cła wchodowego od zboża i drzewa budulcowego, tudzież cła wywozowego od szmat; podwyższenie cła wchodowego od herbaty i zniesienie akcyzy od rzezi.

Ateny 23 listopada. Wczoraj rozpoczęły się obrady nad sprawozdaniem tyczącem się postawienia gabinetu Bulgarisa w stan oskarżenia.

Konstantynopol 23 listopada. Mehemed Ali pasza objął naczelne dowództwo w Trebini, w pobliżu której ukazały się znowu znaczne siły powstańców.

Nowy Jork 23 listopada Tomasz Ferry z Michigan mianowany został wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych.

Jakkolwiek dziennik urzędowy nie przyniósł jeszcze nominacyi hr. Alfreda Potockiego na namiestnika cesarskiego w Galicyi, wszelako jest to już fakt dokonany, a jako takiemu poświęcamy mu słów kilka na wstępie.

Wydział budżetowy Izby deputowanych, w którym obecnie spoczywa punkt ciężkości rozpraw parlamentarnych, już niewiele ma do załatwienia i może jeszcze w tym miesiącu gotów będzie ze swem sprawozdaniem. Na ostatniem posiedzeniu zastanawiano się nad budżetem wyznań; sprawozdanie obszerne podajemy na właściwem miejscu i zwracamy na nie uwagę. Nadmienimy przytem, iż minister oświaty zapytany co do rozdziału dyecezyi wrocławskiej, odpowiedział, iż nic mu w tej mierze niewiadomo, ponieważ rokowania odnośne należą do ministerstwa spraw zagranicznych. Błędną więc jest wiadomość telegraficzna podana w *Schlesische Ztg*, jakoby minister miał odpowiedzieć, że nic wcale nie wie o żadnych rokowaniach. Dep. Dunajewski poruszył ważne dla miasta naszego sprawy, bo kwestyę stosunków dyecezyi krakowskiej, organizacyi wydziału teologicznego w uniwersytecie Jagiellońskim, wreszcie pałacu biskupiego w Krakowie, który, jak wiadomo, uznany został przez magistrat tutejszy za pustkę i przeznaczony do rozebrania, jeżeli rząd nie weźmie się do jego naprawy. Wyjaśnienia ministra dane w skutek zapytań dep. Dunajewskiego są uspakajające, bodaj tylko z obietnicami nie stało się tak, jak z tylu innemi.

Polit. Corresp. zaprzecza wiadomości powtarzanej od dni kilku, jakoby rząd miał zamiar odroczyć lub zamknąć Radę państwa zaraz po uchwaleniu budżetu. Dziennik ten schodzi się także w zaprzeczeniu z korespondentem naszym (R.) co do przebiegu rokowań ministra Chlumeckiego z Węgrami w sprawie cłowej, jaki podała *Deutsche Ztg*, z której wczoraj wyjęliśmy odnośne szczegóły.

Wczoraj popołudniu o godzinie 3ej umarł kardynał arcybiskup Rauscher.

Trzeci rozbiór ustawy wyborczej w Zgromadzeniu narodowem ciągnie się bardzo powoli, bo dotąd dwa pierwsze artykuły tej ustawy wymagały dwóch posiedzeń, a lubo oba zostały uchwalone, wszelako walka toczy się bardzo zacięcie tak przez polemikę, która przechodzi nawet w osobiste spory, jak przez stawianie poprawek, dążących do osłabienia ducha ustawy. Gdy była mowa o kandydatach przez rząd stawianych i popieranych, czemu lewica sprzeciwiała się uporczywie, utrzymując, że rząd nie ma prawa stawiać kandydatur, minister Buffet odwołał się do zdania koryfeuszów lewicy, Thiersa i Simona, którzy będąc u władzy bronili kandydatur rządowych. Simon przyparty do ściany tem się zasłaniał, że osobiście jest zwolennikiem kandydatur rządowych, ale jako członek opozycyi, która jego zdania pod tym względem nie podziela, musi być przeciwnikiem kandydatur rządowych. Interes partyi wyżej zatem stoi u Simona od własnego sumienia. Kiedy był ministrem bronił tego, co dziś potępia! Teorya kandydatur rządowych powstała na stałym lądzie przez fałszywe zastosowanie systemu parlamentarnego angielskiego, jak wiele innych doktryn i zwyczajów błędnie zastosowanych. W Anglii niema kandydatur rządowych, bo gdy rząd jest tylko stronnictwem doszłem do władzy. przeto kandydaci stronnictwa, którego rząd jest wyrazem, mogliby być uważani za kandydatów rządowych, lecz istotnie są tylko swojej partyi członkami, gdy przeciwnie we Francyi rząd popiera przez swoich prefektów burmistrzów itd., kandydatów swoich, to jest pewnych ludzi jemu służyć obowiązujących się. W Anglii nie ma rząd wobec autonomii hrabstw i gmin bezpośredniego wpływu na wybory; we Francyi, w Prusach, rząd bezpośrednio wywiera nacisk na wybory, a nawet w Prusach poczytuje przeciwników swoich za nieprzyjaciół państwa, identyfikując się z państwem.

Zdaniem *Monitora*, grupy prawic w Zgromadzeniu narodowem porozumiały się co do wyboru 75 senatorów. I tak 20 ma otrzymać prawy środek, 20 umiarkowana prawica, 10 skrajna prawica, 10 prawa strona lewego środka, 5 umiarkowani bonapartyści albo tacy luźni, którzy nie należą do żadnéj frakcyi, wreszcie 10 krzeseł rozdanych będzie po za Izbą, jak kardynał Drunet, gubernator Paryża jenerał Ladmirault, jenerał Baraguay d'Hilliers, książę Nemours, naczelny prokurator Renaud, hr. d'Haussonville i Falloux, aby w ten sposób reprezentowane były: Kościół, armia, stan sędziowski, akademia. *Opinion nationale* obawia się, aby na 225 senatorów, których kraj wybiera, nie dostało się 90 do 100 klerykałów, jak ona nazywa katolików. Wybory senatorów z Izby mają się dziś rozpocząć. Obrady nad ustawą drukową przyjdą późniéj.

W sferach dworskich w Anglii miało sprawić wrażenie, iż król Chrystyan duński, który 20go bm. odpłynął z Londynu do Kopenhagi, nie widział się z królową, lubo jest blizko z nią spowinowacony, jako ojciec księżnej Walii.

Ani jednem słowem nie możemy dziś zbogacić rozległego pola domysłów o akcyi dyplomatycznej trzech cesarstw wobec Turcyi, albowiem na całej linii panuje zupełnie pokojowe usposobienie, a wszystkim pogłoskom o zbrojnej interwencyi formalnie zaprzeczono. Mimo tego donoszą nam z Ukrainy i Wołynia o gromadzeniu wojsk rosyjskich, tak jak poprzednio donoszono nam z Lubelskiego. Wprawdzie dano temu gromadzeniu się charakter czysto administracyjny i poniekąd w porządku służbowym odbywający się, wszelako nie chcą w Londynie wierzyć tym zapewnieniom, i jak nam pisano, eskadra angielska na morzu Śródziemnem zwolna została wzmocnioną. Zapewne przez zimę pozostaną rzeczy w niepewności.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 25 listopada. *Gazeta Wiedeńska* ogłasza nominacyę hr. Alfreda Potockiego na Namiestnika Galicyi.

Wiedeń 25 listopada *(pryw.)* Kolej galicyjska Karola Ludwika zamierza wkrótce budować dwie koleje uboczne, a mianowicie jedną ze Słotwiny-Brzeska do granicy Królestwa Polskiego, drugą kolej dla węgli z Dębicy w kierunku północno-wschodnim.

Wersal 25 listopada. Zgromadzenie narodowe uchwaliło artykuły 4 do 8go ustawy wyborczej; odrzuciło poprawki tyczące się składania zapieczętowanych wotów, niewybieralności oficerów z wyjątkiem znajdujących się w stanie rozporządzalności; a pomimo oporu lewicy postawiło na porządku dziennym trzy projekta ustaw tyczące się armii.

Rzym 25 listopada. Przy sposobności obrad nad budżetem spraw zagranicznych oświadczył minister Visconti-Venosta, iż podniesienie poselstwa włoskiego w Berlinie do stopnia ambasady nie może pozostać odosobnionem, a podniesienie innych legacyj do rangi ambasad zawisło od okoliczności i umów z dotyczącemi rządami. Ajencya Stefaniego dowiaduje się, że między Austryą a Włochami rozpoczęły się układy o podniesienie obustronnych poselstw do stopnia ambasad.

Londyn 24 listopada. Według *Morning Post*, pierwszy lord admiralicyi (minister marynarki) Ward Hunt zamierza podać się do dymisyi, a następcą jego prawdopodobnym naznaczają lorda Henryka Lennox. — Do *Timesa* telegrafują z Konstantynopola, że Porta wezwała posłów austryackiego i rosyjskiego, iżby poczynili przedstawienia księciu Mikołajowi Czarnogórskiemu, z powodu, że wielu Czarnogórców utrzymuje ciągłe związki z powstańcami. Do tegoż dziennika donoszą z Cetyni, że w skutku zimna kroki nieprzyjacielskie doznały przerwy.

Madryt 23 listopada. Jenerał Quesada, który zamierzał tu przybyć, dowiedziawszy się o ruchu karlistów we wschodniej Nawarze, zaniechał zamiaru podróży, aby prowadzić dalej operacye. Dywizya jenerała Espagna posuwając się, po stoczeniu silnej utarczki, w której wielu karlistów poległo, zajęła stanowiska ich pod Alzuza. Jenerał Quesada uderzył na stanowiska nieprzyjacielskie Cristobal przy Pampelonie.

Madryt 24 listopada. Jenerał Quesada po utarczywej walce zdobył siłą pozycyę karlistowską Miravalles.

Kursa. Wiedeń 25 listopada, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 69 70 — Renta srebrna 73.75. — Losy z r. 1860 111·— — Akcye Banku Narod. 928 50 Akcye kredytowe 201·50. — Londyn 113 30. — Srebro 104·85. — Napoleony 9·10— Lombardy 108·25 — Losy z r. 1864 135·50. — Akcye Lwowsko-kolei Karola Ludwika 203·75. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 133 50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 117·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 39·— Losy tureckie 31·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 86·75. — Losy premiowe węgierskie 76·50.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 122·—. Akcye kolei półn. zach. austr. 144.—. — Akcye franko-węgier. 36·—. Akcye franko-austr. 30·25 — Tal. 168·50. — Ruble 151·62

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Kurs pieniędzy i papierów publ. (notowany przez Izbę handlową krakowską)

Kraków 25 listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	[illegible]	[illegible]
Rubel srebr. obrączkowy	[illegible]	[illegible]
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
Dukat holenderski ważny	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Półimperyal	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie	[illegible]	[illegible]
Kupony	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi: [illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Losy krajowe	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Losy m. Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Wiedeń 24 Listopada. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne [illegible]	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne [illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Losy księcia Salm [illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe i przem. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei [illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego [illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty. [illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Londyn (niemieckie) [illegible]	[illegible]	[illegible]
Lwów 24 listopada. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Warszawa 23 list. [illegible]	[illegible]	[illegible]

(2937)

Za dusze ś. p.

Aleksandra hr. Stadnickiego

i jego rodziny

odprawi się

w Poniedziałek 29 Listopada b. r.

o godzinie 10éj zrana

Nabożeństwo żałobne

w kościele archipresbiter. N. P. Maryi, na które się Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Podziękowanie.

Będąc dotkniętym klęską pożaru na dniu 22 Listopada zawdzięczam tylko naszéj dzielnéj straży ogniowéj, która z pośpiechem przybyła, tak, że ogień w krótce przytłumionym został. Za to składam publicznie podziękowanie Wiel. Eminowiczowi naczelnikowi, oraz straży pożarnej, c. k. Policyi, jak również łaskawéj Publiczności, która w ratunku udział brała. (2936)

Wilhelm Major.

Konkurs

L. 2522. (2888-1-3)

Celem obsadzenia prowizorycznego, posady **sekretarza** przy Wydziale Rady powiatowéj w Wieliczce z płacą roczną 700 złr. w. a. rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia podań **do dnia 14 Grudnia r. b.**

Z Wydziału Rady powiatowej

Wieliczka 17 Listopada 1875 r.

DOM HANDLOWY

pod firmą

Fr. Lenert w Krakowie

naprzeciw kościoła N. M. Panny

poleca oprócz wszelkich kolonialnych towarów:

Śliwki *czarne* prawdziwe *tureckie* najpierwszy gatunek cetnar 18 złr., funt 20 c.; drugi gatunek cet. 10 złr., funt 12 c. (powyższa cena służy w każdéj ilości aż do Nowego roku); *żółte francuskie* bardzo piękne cet. 36 złr., funt 40 c. **Gruszki** *żółte francuskie* bardzo piękne cet. 36 złr., funt 40 c.; *zwyczajne* cet. 20 złr., f. 24 c. **Brzoskwinie** *francuskie* cet. 45 złr., funt 50 c. **Figi** osobliwy gatunek cet. 25 złr., funt 28 c. **Kasztany** włoskie duże cet. 20 złr., funt 24 c. **Orzechy** tureckie długie cetnar 45 złr., funt 50 c.; tureckie okrągłe cet. 27 złr., funt 30 c; włoskie duże cet. 16 złr., funt 18 c.; amerykańskie cet. 27 złr., funt 30 c. **Pomarańczki** smażone cet. 45 złr., funt 50 c. **Cykata** funt 1 złr. **Marmolada** z włoskich owoców cetnar 40 złr., funt 45 c. **Miód** praśny krajowy funt 50 c. **Powidła** prawdziwe *tureckie* najpierwszy gatunek cet. 16 złr., funt 18 c.; drugi gatunek cetnar 11 złr., funt 13 c.; **Korniszony** baryłka 1/8 wiadra 1 złr., 1/4 wiadra 2 złr., 1/2 wiadra 4 złr., funt 25 c. **Słonina** gruba cet. 43 złr., funt 46 c. **Szmalec** najlepszy cet. 47 złr., funt 50 c. **Groch** zielony funt 11 c., łupany funt 13 c. **Wyciąg słodowy** (Malzextrakt Hoffa) flaszka 65 c. **Śledzie** bardzo ładne beczka 29 złr., kopa złr. 2·80, sztuka 5 c.

Zamówienia zamiejscowe będą natychmiast odwrotnie koleją lub pocztą za zaliczką należytości uskutecznione. (2899-1-)

W Podgórzu pod Nr. 105

są 3 pokoje z kuchnią na pierwszem piętrze i drewnianą każdego czasu **do wynajęcia.** Bliższa wiadomość w handlu *S. A. Schlesingera.* (2985-1-3)

Potrzebny jest

Ogrodnik

Interesowani zgłosić się mają do Zarządu dóbr **Żurawno.** (2860-1-3)

Nieżonaci mają pierwszeństwo.

SKŁAD

c. k. uprz.

pierwszéj i jedynéj w Austro-Węgrzech istniejącéj, na sposób belgijski urządzonéj

Fabryki szkła lanego i lustrowego

Andrzeja Zieglera, Syna

w Wiedniu, I. Schottenhof,

poleca swój bogaty zapas **najbielszego, podwójnéj siły szkła lanego, tafli szklanych na szyby: 2 i 5 linij grubości gładkie szkło na pokrycie dachów, 9 linij i 1 cal grubości szkła na posadzkę,**

szkło prążkowane

zwykłéj siły, białe i na pół białe szkła do fotografij i na źwierciadełka żydowskie. Daléj są także na składzie wszystkie gatunki **luster w ramach drewnianych i złoconych najświeższego kroju w wielkim wyborze.** (1830-8-12)

OBRAZY

olejnodruki,

doskonale wykonane,

ze spłatą częściową

sprzedaje (2884-1-5)

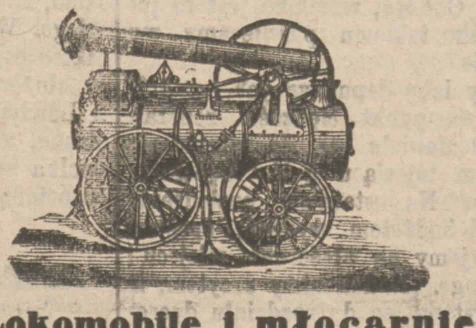
M. Dworski w Krakowie.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych

w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,

Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,

Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,

Młocarnie ręczne pienkowe,

Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (2534-65-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

W. Bojarski

Zegarmistrz

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj L. 99



poleca swój **skład** zaopatrzony zawsze w doborowe **zegary** pendułowe, ścienne, stołowe; tudzież w **zegarki** kieszonkowe złote mężkie od 35 złr., damskie od 25 złr., srebrne od 12 złr. zacząwszy, z 2-letniem poręczeniem; nareszcie **budziki** i **grające pudełka** z pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Ceny umiarkowane.

Reparacye przyjmuje i wykonywa z całą dokładnością i 1-rocznem poręczeniem.

Zjednawszy sobie dotąd zaufanie Szanownej Publiczności, czego są dowodem liczne listowne uznania dziękczynne, pragnie i nadal takowe utrzymać. (2716-7-)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* w aptece p. *W. Redyka.* (2469-41-48)

Promesy

na

losy 1864 r.

ciągnienie już **1 grudnia!**

główna wygrana

złr. 200,000!

tylko **złr. 3** i stempel.

(2850-4-6) **Wechslergeschäft** der Administration des **MERCUR** Wien Wollzeile 13

WRAŻENIE

sprawiają znakomite skutki, które uzyskane i prawie codziennie poświadczone są przez użycie środka do porostu brody, **cebulkę na brodę.**

Szanowny Panie aptekarzu! Ta cebulka na brodę zasługuje rzeczywiście na nazwę cudownego środka, gdyż od czterech tygodni używania jej skutek jest tak wielkim, że w następnych czterech tygodniach moje długo upragnione życzenie niezawodnie się spełni. Proszę mi i t. d.

Lutomierzyce, 29 czerwca 1873. *A. Konn.*

Wielmożny Panie! Z przyjemnością mogę Panu donieść, iż posłana mi cebulka na brodę jest bardzo skutecznym środkiem. Krótki przeciąg czasu używania jej wystarczył do utworzenia silnego porostu brody. Potrzebuję dla znajomych jeszcze dwie paczki, o których nadesłanie pocztą upraszam. Z szacunkiem. — Linz, 25 Czerwca 1872. *K. Linhardt.*

Wielmożny Panie! Poślij mi Pan za zaliczką paczkę cebulki na brodę, gdyż została poleconą przez jednego z moich przyjaciół jako skuteczny środek porostu brody. Upraszam o przysłanie prawdziwéj cebulki. — Opawa, 5 Grudnia 1871.

Antoni Toman, adjunkt leśn.

Wielmożny Józ. Fürst, apt. w Pradze. Dziękuję uprzejmie za cebulkę na brodę, gdyż bardzo dobrze skutkowała. Mogę ją każdemu jaknajlepiej polecić.

Schwarzbach 25 Lutego 1875 r.

Karol J. Hirt, przedsiębiorca.

Cena paczki 2 złr. 10., z przesyłką pocztową 10 c. więcej. Prawdziwa do nabycia we Lwowie u p. Z. Ruckera, apt. pod „Czarnym orłem.“ (2800-2-)

Ulica Szewska Nr. 26.

Mikołajska Nr. 435. — **Sławkowska Nr. 229.**

W Składach Nafty

WŁADYSŁAWA SKÓRCZEWSKIEGO

w Krakowie

dostać można **Nafty** tak krajowéj jak i amerykańskiéj, lecz tylko **w doborowych gatunkach** funt w. w. po 14 i 13 cnt., gorszych zaś gatunków zupełnie nie utrzymuje.

Lampy tylko z fabryki Ditmara. **Ceny zniżone.**

Wypożyczanie, zamiany i reparacye lamp uskutecznia. (2669-5-6)

Floryańska Nr. 362.

Spółka akcyjna budowy machin

przedtem (2531.44-)

Breitfeld Danek i Sp. w Pradze

(Maschinenbau-Actiengesellschaft vormals **Breitfeld, Danek & C. in Prag)**

podejmuje się dostawy kompletnych urządzeń dla **młynów wodnych i parowych, browarów, fabryk słodu, gorzelni, fabryk i rafineryj cukrowych, tartaków, fabryk parafiny, kopalń, wielkich pieców i hut żelaznych,** jakoteż dostawy **machin parowych** najlepszéj i najnowszéj konstrukcyi, **odlewów żelaznych i wyrobów z blachy żelaznej.**

Zastępca fabryki **Walery Kołodziejski** inżynier cywilny w **Krakowie** udziela bezzwłocznie wszelkich wyjaśnień i przyjmuje zamówienia w imieniu fabryki.

Dr. med. Faykissa

Wyciąg z ziół Karpat spizkich

1 flakon z opisem użycia 75 c.

Cukierki z ziół Karpat spizkich

1 pudełko z opisem użycia 35 cnt.

Herbata z ziół Karpat spizkich

1 paczka z opisem użycia 25 c.

Dla

cierpiących na piersi i płuca.

Przez wielu lekarzy cywilnych i wojskowych z najlepszym skutkiem używane i polecane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, dolegliwościom w oddychaniu, kolce w boku, ostrym nieżytom oskrzeli, zapaleniom płuc i innym wyniszczającym i osłabiającym chorobom.

Te środki lecznicze są prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptekarza w Temeszwarze, Josefstadt; następnie w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** aptek., **J. Trauczyńskiego** aptek.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** aptek.; w **Nowym Sączu** u **Kosterkiewicza** spadkobierców i **K. Müllera**; w **Staréj wsi** (Altendorf) u **Jonasa.** (2680-3-5)

Compagnie Coloniale

Établissement spécial pour la Fabrication du

CHOCOLATS

QUALITÉ SUPÉRIEURE

Tous les Chocolats de la Compagnie Coloniale sont composés, sans exception, de matières premières de choix; ils sont exempts de tout mélange, de toute addition de substances étrangères, et préparés avec des soins inusités jusqu'à ce jour. Fondée spécialement dans le but de donner au Chocolat, considéré au point de vue de l'hygiène et de la santé, toutes les propriétés bienfaisantes dont ce précieux aliment est susceptible, la Cie Coloniale ne fait du bon marché qu'une question secondaire: elle veut, avant tout, livrer aux Consommateurs des produits d'une supériorité incontestable.

ENTREPOT général à Paris, rue de Rivoli, 132

Dans toutes les villes de France et de l'Étranger, chez les principaux Commerçants.

Dépôt à Varsovie chez Mr. Ant. Stępkowski, — à Cracovie chez Mr. Trauczyński. (2774-2-12)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha. (2579-6-24)

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z Chininą i Cacao.

Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we Lwowie, w aptece P. Mikolascha.

(2474-30-33)

OGŁOSZENIE.

L. 1105. (2889-2-3)

Niniejszem zawiadamiam interesowanych, że Wysoki Wydział krajowy niezatwierdził żadnéj z wniesionych ofert na dostawę 9,000 metrów sz. szutru, potrzebnego na rok 1876 do budowy drogi krajowéj Tarnowsko-Szczucińskiéj. Oferty bowiem wniesione, były zbyt wysokie.

Jednocześnie pismem z d. 12 Listopada r. b. l. 25630 Wydział krajowy upoważnił podpisanego prezesa Rady powiatowéj Tarnowskiej do dalszego traktowania z przedsiębiorcami, i zawarcia umowy w drodze akordu, jeśli takowa korzystniejsze wykaże warunki, niżeli licytacya odbyta w Tarnowie dnia 29 Października r. b.

Wzywam więc wszystkich którzyby chcieli się podjąć rzeczonéj dostawy, **aby w dniu 1 Grudnia r. b.** o godzinie 10éj przed południem zgłosili się do kancelaryi Wydziału powiatowego w Tarnowie, gdzie na żądanie udzielę interesowanym bliższych wyjaśnień, i gdzie tegoż dnia z oferentem najprzystępniejsze dającym warunki, jestem umocowany zawrzeć ugodę.

W końcu nadmieniam, że ugoda może być zawarta nietylko na ryczałtową dostawę całéj ilości, ale i na część takowéj, nie mniej jednak jak na 750 metrów sz. to jest na ilość potrzebną na 1 kilometr drogi.

Tarnów dnia 18 Listopada 1875 r.

Prezes Tarnowskiej Rady powiatowéj

J. Męciński.

Wieś Bętkowice

w Królestwie Polskiem, na saméj granicy austryackiéj położona, 2 1/2 mili od Krakowa oddalona, obejmująca wraz z lasem 1001 morgów ziemi, jest pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.**—Wiadomości udzieli p. *Zapalski* w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu w Krakowie. (2741-2-3)

Słynnie znany

SKŁAD

sukien mężkich

Neirath & Weinberger,

w Wiedniu,

Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 3,

stykający się z domem narożnym Kärntnerstrasse,

ma na składzie wielki wybór wszelakich sukien mężkich, tudzież **futer miastowych i do podróży po zadziwiająco tanich cenach.**

Ubrania jesienne i wiosenne począw.	od	18 złr.
Paltoty jesienne i wiosenne	„	11 „
Paltot zimowy watowany	„	**16** „
Futra miastowe, rozm. podszycie	„	45 „
Futra do polow. rozm. podszycie	„	28 „
Futra do podróży podbite szop.	„	65 „
Futra do podróży siedmiogrodz.	„	35 „
Worki na nogi i buty futrzane	„	8 „
Styryjskie kurtki do polow.	„	12 „
Kurtki dla myśliwych	po	10 „
Szlafroki	od	10 „
Gunie do podróży styryjskie	„	12 „
Płaszcze i haweloki	„	20 „
Spodnie zimowe	„	**6** „

Za trwałą robotę uszycia i gustowny krój każdéj sukni ręczy się, a suknie, które się nie podobają, będą napowrót przyjęte. Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą rzetelnie i szybko za zaliczką. **Cenniki i opis brania miary** darmo i opłatnie.

Z wysokim szacunkiem

Neirath & Weinberger

krawcy,

w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse 3, stykający się z domem narożnym Kärntnerstrasse. (2767-5-15)

Tylko w

POLLAKA

najdawniéjszym i najsłynniejszym

27 cnt.

uniwersalnym składzie towarów

W WIEDNIU,

Mariahilferstrasse Nr. 1,

sprzedaje się, jak wiadomo, za najściślejszą rękojmią doskonałego gatunku i prawdziwego towaru zawsze najnowsze rzeczy hurtownie i częściowo.

Materye na suknie z wełny owczéj, najlepsze i najmodniejsze na każdą porę we wszelakich barwach, gładkie, w paski, skromne i szkockie kratkowane, a mianowicie: *świecące, ryps, materye na pledy, poprzeczne, flanele, cheviot* (materye sukienne) oprócz wielu innych gatunków.

Płótna, wszelkie rodzaje *bielizny stołowéj drelichowéj i adamaszkowéj, dymka* biała i kolorowa, *firanki,* szyfon 5/4, nawet 6/4 szeroki, *perkaliny, turecki kreton,* oprócz bardzo wielu innych przedmiotów.

Kompletny skład *towarów tkanych, krawatek mężkich i damskich.*

Bardzo wielki skład **wstążek jedwabnych i aksamitnych** dowolnéj szerokości i barwy. **Koronki z owczéj wełny i haftowane,** także koralikami obszyte, tudzież wogóle wszystkie w ten dział wchodzące przedmioty

wszystko tylko po

po 27 centów.

Rozsyłki za zaliczką punktualnie. Cennik i próbki darmo i opłatnie. (2447-13-30)

Ogłoszenie konkursu.

L. 713. (2759-3-3)

Celem obsadzenia nowo otworzonéj posady prowizorycznej **lekarza miejskiego** w Grybowie z roczną płacą 200 złr. a. w. rozpisuje się konkurs **do 30 Listopada 1875 r.**

Ubiegający się o tę posadę zechcą podania swoje zaopatrzone w dowody uzdolnienia w medycynie, chirurgii, i akuszeryi oraz obenego zajęcia wprost do Magistratu miasta Grybowa po dzień wyżéj oznaczony nadesłać.

Grybów dnia 13go Listopada 1875 r.

Burmistrz: *Hosch.*

Dobra Piątkowa i Librantowa

z przyległościami, odległe od Nowego Sącza o 1/4 mili, bardzo korzystnie w dobréj glebie położone są z wolnej ręki **do sprzedania** za 75.000 złr., albo za dożywotnią rentę 5.000 złr. rocznie po spłaceniu poprzednio kwoty 28.000 złr. Kapitał przemysłowy reprezentować może przeszło 80.000 złr., co udowodnić mogę. Później zaś ogłoszę, co mnie do téj wcale nie pożądanéj sprzedaży nakłoniło. Wszelkie bliższe wiadomości udzieli chętnie na opłacone listy właściciel **Franciszek Holeny** w Piątkowy p. Nowy Sącz. (2818-2-4)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch**, Neustadt, w Dreznie (Saksonia). **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (2455-33-)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (2200-18-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Woda do zębów

Dra Jackson

W PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Warszawie w składach mater. aptecz. PP. Gallego i Mrozowskiego. (2773-3-24)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (2478-43-)

Przed naśladowaniem ostrzega się!

Kokowe Wyroby

oddawna uznane, leczą szybko i pewnie choroby **przyrządów oddechowych** (pigułki Nr. 1) **przyrządów trawienia** (pig. Nr. II. i wino) **słabości ustroju nerwowego i osłabienia** (pig. Nr. III. i kokowy spirytus) pudełko lub flaszeczkę po 2 złr. w. a.— Pouczającą rozprawę można dostać darmo i opłatnie przez **Mohren-Apotheke, Mainz,** i przez jéj składy w **Wiedniu** Ed. Haubner, Engelapotheke Hof 6; w **Pradze** Jos. Fürst apt.; w **Peszcie** J. v. Török, główny skład dla Węgier; w **Bernie** Fr. Schönaich aptek. (2180-33-46)

Główna wygrana

200,000 złr.

Najniższa wygrana **190** złr.

D. 1 Grudnia 1875 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez ck. austr. rząd utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milio. 983,000 złr.**

Pomiędzy temi 400,000 losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **190** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z seryą i Nr. wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, ażeby się wprost do niego zgłosić. (2744-5-)

J. Breychy

w Frankfurcie n. M.

Pestalozzi-Strasse Nr. 8.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.